

Retro basen znów będzie otwarty ·str. 9.	Jest decyzja w sprawie Łowkowic ·str. 4.	Wsparcie dla naszych sołectw ·str. 10.
Senior potrafił seniorkę ·str. 2.	Remont ulic Sienkiewicza i Mickiewicza w Walcach zakończony ·str. 12.	Wieże zabaw zmieniły się w śmietnik ·str. 6.

TYGODNIK Krapkowicki

...o Tobie, o nas, o regionie...
24 czerwca 2025 r. Nr 25 (1416)
Cena: 5,00 zł (w tym 8% podatku VAT)

Krapkowice Zdzeszowice Strzeleczy Gogolin Walce



REMONT ALBO STRAJK!



Dziury, koleiny, rozwalone pobocza i wieczne przekleństwa - droga wojewódzka 423 w Obrowcu to prawdziwy wstyd dla regionu. Mieszkańcy wioski dostali niejedną, polityczną obietnicę, że po wybudowaniu kanalizacji główna ulica w ich sołectwie zostanie gruntownie zmodernizowana. Na razie remont stoi pod znakiem zapytania, a ludzie czują się oszukani, zignorowani i zmęczeni. Teraz stawiają sprawę jasno: albo remont, albo blokada i strajk. Władze mają czas do pierwszego protestu.

Dokończenie na str. 8.

SKŁAD OPAŁU
EKOLOGIKA s.c.
SKUP ZŁOMU

KRAPKOWICE 47-300
KOZIELSKA 28C

WWW.EKOLOGIKASC.PL

533 107 107

WĘGIEL
PELLET
BRYKIET
DREWNO
ZŁOM



SKŁAD
OPAŁU
ŻUŻELA

- CENY PROMOCYJNE
tel. 608 355 890
882 854 011

OPTYKA
SROKA

NOWY ZAKŁAD
KRAPKOWICE
UL. DAMROTA 4

BADANIE WZROKU
532 998 102

47-300 Krapkowice
ul. Opolska 65

SKUP ZŁOMU


FEDOR
GRUPA

608 101 102

9 771 505 486 071 25

ISSN 1505-4861

NUMER W SPRZEDAŻY DO
30.06.2025 r.



STACJA PALIW PIETNA
UL. KRAPKOWICKA 2

GROTRANS

DOBRY DOSTAWCA
NAJLEPSZE PALIWA

Paliwa - olej napędowy i opałowy



Zamówienia pod wskazany adres

Oj, wielu nietrzeźwych...

Policjanci przeprowadzili akcję „trzeźwość” w naszym powiecie. Funkcjonariusze zatrzymali aż 9 podchmielonych kierowców, którzy dopuścili się wykroczeń oraz przestępstw.

Akcja była prowadzona w poniedziałek 23 czerwca w godzinach od 5.00 do 8.00 rano. W Zdieszowicach zatrzymano 9 kierowców z promilami. Rekordzista „wydmuchał” ponad 1,5 promila. Był to 62-letni mieszkaniec gminy Zdieszowice, który jechał rowerem. Mężczyzna został

ukarany mandatem w wysokości 2 500 zł.

- Funkcjonariusze zatrzymali również 43-letniego rowerzystę, który jechał jednośladem, mając niecały promil alkoholu w wydychanym powietrzu – mówi mł. asp. Magdalena Szulc z Komendy Powiatowej Policji w Krapkowicach. – Mężczyzna

został ukarany mandatem w wysokości 2 500 zł.

Mundurowi zatrzymali w Zdieszowicach również 45-letniego mieszkańca powiatu kluczborskiego, który prowadził samochód na podwójnym gazie. Mężczyzna „wydmuchał” prawie promil. Sprawa znajdzie swój finał w sądzie. (mim)

Senior potrącił seniorkę

Do groźnego zdarzenia doszło na przejściu dla pieszych pod Ośrodkiem Zdrowia w Gogolinie. Kierujący renaultem potrącił 73-letnią seniorkę. Kobieta została przetransportowana do szpitala.

Zajście miało miejsce w środę 18 czerwca około godziny 11.30 na drodze wojewódzkiej 409. Za kierownicą renaulta siedział

88-letni mężczyzna. Na razie nie wiadomo, czy zdarzenie zostanie ostatecznie zakwalifikowane jako wypadek, czy kolizja. Funkcjonariusze

policji prowadzą czynności wyjaśniające. (mim)

Drzwi były zamknięte

Po jednym zastępie z JRG Krapkowice i OSP Rozwadza zadysponowano do pomocy Zespołowi Ratownictwa Medycznego w otwarciu mieszkania w Rozwadzy. Na szczęście pomoc przybyła w porę.

Do zdarzenia doszło w sobotę 21 czerwca około godziny 11.30 na ulicy Osiedlowej. W budynku mieszkalnym znajdowała

się 80-letnia seniorka, która wołała o pomoc. Kobieta nie potrafiła o własnych siłach otworzyć drzwi od wewnątrz.

Po interwencji służb udało się wejść do środka. ZRM udzielił seniorce pomocy, a następnie przetransportował ją do szpitala. (mim)

Pożar na autostradzie

20 czerwca ok godz. 11.00 na 255. km autostrady A4 doszło do pożaru samochodu marki Ford. Nie wiadomo co było jego przyczyną.

Zdarzenie miało miejsce na wysokości Gogolina w kierunku Wrocławia. Pojazdem kierował 33-letni

mężczyzna. Na miejsce natychmiast przybyły służby ratunkowe, które opanowały

ogień. Na szczęście nikomu nic się nie stało. (matt)

Z troski o bezpieczne wakacje

W okresie wakacji policjanci ruchu drogowego w całym kraju będą prowadzić wzmożone kontrole autobusów przewożących dzieci i młodzież na letni wypoczynek. Celem działań jest zapewnienie bezpieczeństwa uczestnikom wyjazdów.



Funkcjonariusze będą sprawdzać m.in. stan techniczny pojazdów, obowiązkowe wyposażenie, uprawnienia kierowców, ich stan trzeźwości oraz ogólną kondycję psychofizyczną.

Funkcjonariusze będą sprawdzać m.in. stan techniczny pojazdów, obowiązkowe wyposażenie, uprawnienia kierowców, ich stan trzeźwości oraz ogólną kondycję psychofizyczną.

duże się wcześniejsze zgłoszenie planowanego wyjazdu – najlepiej z kilkudniowym wyprzedzeniem. Ułatwia to sprawną

organizację kontroli i ogranicza czas oczekiwania na patrol.

Podstawowe informacje na temat autobusu, takie jak dane o badaniu technicznym, dane techniczne, czy informacje o polisie OC, można sprawdzić za pośrednictwem strony internetowej www.bezpiecznyautobus.gov.pl. Mieszkańcy powiatu krapkowickiego mogą zgłaszać sprawdzenie pojazdów KPP w Krapkowicach pod numerami tel. 47 862 65 32, 47 862 65 53 lub 47 862 65 03 (w godz. 6.00-16.00).

W Krapkowicach kontrole będą odbywać się na parkingu przy stacji paliw Orlen na ul. Prudnickiej. (matt), fot. Canva

Daj nam cynk!
Pisz, wysyłaj zdjęcia!
Byłeś świadkiem ważnego wydarzenia?
Poinformuj o tym czytelników Tygodnika Krapkowickiego
Napisz e-mail na adres: redakcja@tygodnikkrapkowicki.pl
bądź też na facebooku
Zadzwoń 77 446 00 30

Sprzedam samochód Fiat Uno
rocznik 1997, 1.4 benzyna,
centralny zamek, elektryczne
szyby, bezwypadkowy,
pierwszy właściciel.
Cena: 5 500 zł
(do negocjacji).
Tel. 603 349 473.

Największy salon w mieście
FIRANY KARNISZE ZASŁONY
BIG STYLE
Zapraszamy
pn.-pt. 9:00 - 17:00
sob. 9:00 - 13:00
Krapkowice, ul. 1-Maja 14
SZYCIE NA WYMIAR (1-piętro, naprzeciw baszty)
www.bigstyle.krapkowice.pl

Kupię wszelkie starocie
tel. 602-622-859

Zakład Pogrzebowy Matuszek
Kom. 601 74 74 75
ul. Prudnicka 110 Steblów tel. 77 466 45 45
ul. Piastowska 38a, Krapkowice tel. 77466 15 70

Bezpłatne protezy zębowe z NFZ
Prywatnie również protezy elastyczne i inne leczenie protetyczne.
Lek. Stomatolog spec. Protetyk II stopnia
Jadwiga Gliwa-Zajac
Rynek 23/2
46-060 Prószków
tel. 77 418 32 18, 695 688 506
Krótkie terminy

Wydawca: „Bastech” Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Opolska 50/S2
Numery tel.: 77 446 00 30
www.tygodnik-krapkowicki.pl
redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl
Dyżur reporterski: 606 973 900

Redaktor naczelny: Joanna Bassek, e-mail: j.bassek@tygodnik-krapkowicki.pl
Redaktor prowadzący: Dominika Bassek
Dziennikarze: Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, Małgorzata Łyczak, tel. 77 446 00 30
Dziennikarz sportowy: Mirosław Szozda
Sekretarz redakcji: Dominika Bassek
Skład i grafika: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Łukasz Malkusz, Aleksandra Kamińska, Andrea Polanski, Arleta Kucharska, Aleksander Gawlica
Reklama i promocja: Dawid Laskowski - dyrektor działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982,
e-mail: marketing@tygodnik-krapkowicki.pl tel. 77 446 00 30

TYGODNIK Krapkowicki
LIDER wśród mediów lokalnych na obszarze województwa opolskiego
Wydawca należy do

Stowarzyszenia Gazet Lokalnych

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzegają sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art.25 ust.1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Krapkowicki” bez zgody Wydawcy jest zabronione.

Radni Krapkowic uhonorują strażaków

Podczas najbliższej sesji Rady Miejskiej w Krapkowicach (26 czerwca) odbędzie się głosowanie nad nadaniem odznaki honorowej „Zasłużony dla Miasta i Gminy Krapkowice” trzem lokalnym Ochotniczym Strażom Pożarnym. Wyróżnienie ma być wyrazem wdzięczności za ich zaangażowanie, trud i poświęcenie podczas walki z powodzią w 2024 roku.



Odnaki mogą trafić do: Ochotniczej Straży Pożarnej w Pietnej, Ochotniczej Straży Pożarnej w Steblowie oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Żywocicach.

Odnaki trafią do: Ochotniczej Straży Pożarnej w Pietnej, Ochotniczej Straży Pożarnej w Steblowie oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Żywocicach.

Wszystkie wnioski o nadanie odznaczenia zostały

zgłoszone przez burmistrza Krapkowic i pozytywnie zaopiniowane przez Komisję Doraźną ds. Odznaczeń na posiedzeniu 16 czerwca. Członkowie komisji zarekomendowali radnym przyjęcie uchwały. Głosowanie nad

projektem uchwały odbędzie się 26 czerwca, a jeśli radni przegłosują projekt, odznaki zostaną wręczone jednostkom.

(matt),
fot. (OSP Steblów, OSP Żywocice, OSP Pietna)

FELIETON



Letnie rozdziały

Przyszło lato. Cicho, bez wielkiego huku, chociaż niektórzy twierdzą, że zaczyna się wtedy, gdy w ogrodzie rozbrzmiewa „Pieśń świętojańska o sobótcie”, a dokoła płoną ogniska, tańczą wianki i pachnie dymem z dopalających się gałązek. Jednakże lato to nie tylko święto ognia, to nie tylko noce przesycone czarem dawnych wierzeń. To także upał, komary, rozgrzane chodniki i pociągi, w których klimatyzacja znów poszła na urlop. Lato męczy. Lato obezwładnia. Gdzieś jednak w tym wszystkim... pojawia się też coś bardzo cennego — pauza. I oddech.

Nie każdy ten oddech łapie tak samo. Dla jednych to sezon intensywnej pracy — żniwa, nadgodziny, zlecenia. Dla innych — moment eksploracji świata, walizka,

paszport, bilet w jedną stronę. Między nimi dryfują ci letni romantycy — ci, którzy są nieco poza głównym nurtem. Dla nich lato nie ma planu. Ma smak porzeczek z ogrodu babci, zapach skoszony trawy, ścieżki rowerowe wijące się przez pola i lasy. Ma w sobie brzmienie ABBY, trochę kurzu, trochę melancholii i dużo światła — tego długiego, złotego, co spada miękko przez zasłony wieczorem.

W letnie wieczory wracamy do miejsc, których nie odwiedziliśmy miesiącami. Wracamy na podwórka, do starych altan, gdzie rozkładamy krzesła, siadamy razem, narzekamy, sprzeczamy się czasem dla zasady, ale... jesteśmy. Ktoś wrócił z pracy, inny wreszcie znalazł chwilę, by posprzątać, ktoś przyjechał na wakacje po miesiącach spędzonych na studiach daleko stąd. Lato jest jak spotkanie po długiej przerwie — nie zawsze idealne, ale prawdziwe.

I choć czasem boli — bo skóra schodzi z nosa, bo burze rwą parasole, a czasem serce — to jednak w tej porze roku kryje się piękno. W letnich pszczołkach krążących nad ogrodem. Śmiech dzieci dobiega z trzepaka.

W lodach, które spływają po palcach, i w tych wszystkich chwilach, które wydają się banalne, ale z czasem okazują się wspomnieniami.

Może dlatego lato tak często jest tłem dla filmów o miłości — tej pierwszej, tej ostatniej, tej, co kończy się z wrześniem. Bo lato to czas, kiedy wszystko jest możliwe, ale nic nie musi trwać wiecznie. To pora przelotna, chwilowa, jak kadr z filmu — trochę rozmyty, trochę za ciepły, ale pełen znaczenia.

Gdyby lato było sceną, to byłaby to ta scena pod koniec filmu, kiedy bohaterowie siedzą na werandzie, patrzą w zachodzące słońce, niewiele mówią, ale wszystko jest zrozumiałe. Kamera odjeżdża powoli, światło łagodnie. I choć wiemy, że historia się kończy, to czujemy, że coś zostało — bliskość, wspomnienie, sens.

Bo lato — choć czasem za gorące, zbyt męczące, zbyt intensywne — jest przypomnieniem, że życie nie składa się wyłącznie z celów i terminów, ale też z chwil. Te najlepsze nie zawsze trzeba zapisywać. Czasem wystarczy je przeżyć.

Aleksander Gawlica

USŁUGI POGRZEBOWE KONEFAŁ S.



Gogolin
ul. Zamknięta 4
tel. 77 466 62 60



Krapkowice
ul. Mickiewicza 2
tel. 77 446 60 66



Zdzeszowice
ul. Pokoju 7
tel. 77 484 41 76

tel. 602 376 845

Budopap SPÓŁKA Z O.O.
Krapkowice, ul. Opolska 103a,
tel. 77 4662065,
e-mail: info@budopap.pl
www.budopap.pl

Twój dobry wybór!

Oferuje:

Kompleksowe usługi budowlane
Budowy • Remonty • Adaptacje



w tym m.in. roboty:

- ogólnobudowlane, murarskie i żelbetowe
- wykończenia i malowanie wnętrz
- docieplenia i malowanie elewacji
- dekarckie: dachówka, papa, blacha, rynny

Budujemy zadowolenie klienta.



PRZEDSIĘBIORSTWO
FAIR PLAY



Bank Spółdzielczy w Krapkowicach
Grupa BPS

OPROCENTOWANIE JUŻ OD 6.45%*

KREDYT HIPOTECZNY

Przykład reprezentatywny dla oprocentowania okresowo-stożkowego: kwota kredytu 400 000,00zł, okres kredytowania: 300 miesięcy (25 lat); wkład własny: 20% kredytowanej nieruchomości; oprocentowanie okresowo-stożkowe kredytu w okresie pierwszych 60 miesięcy: 6,45% w skali roku, a następnie oprocentowanie zmienne: 7,00% w skali roku (stopa mierzona WIBOR 6M + 0,70% + marża Banku w wysokości 1,90p.p.). Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 7,46%. Istotna rata kapitałowo-odsetkowa miesięczna (przy okresie 60 miesięcy): 2 089,57zł. Całkowity koszt kredytu: 474 815,78zł, w tym: odsetki 471 846,38zł; prowizja za udzielenie kredytu: 2 800,00zł w całym okresie kredytowania; 11 000,00zł opłata roczna; opłata za udzielenie kredytu: 750,00zł w całym okresie kredytowania (2,50zł opłata miesięczna); podatek od czynności cywilno-prawnych: 19,00zł. Całkowita kwota do zapłaty: 474 815,78zł. W całkowitym koszcie kredytu nie uwzględniono kosztów ubezpieczenia kredytowanej nieruchomości.

Przykład reprezentatywny dla oprocentowania zmiennego: kwota kredytu 400 000,00zł; okres kredytowania: 300 miesięcy (25 lat); wkład własny: 20% kredytowanej nieruchomości; oprocentowanie kredytu: 7,50% w skali roku (stopa mierzona WIBOR 6M + 0,70% + marża Banku w wysokości 1,90p.p.). Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 8,06%. Istotna rata kapitałowo-odsetkowa miesięczna: 3 087,05zł. Całkowity koszt kredytu: 505 468,45zł; w tym: odsetki: 502 295,45zł; prowizja za udzielenie kredytu: 2 400,00zł w całym okresie kredytowania (100,00zł opłata roczna); opłata spłaty kredytu: 750,00zł w całym okresie kredytowania (2,50zł opłata miesięczna); podatek od czynności cywilno-prawnych: 19,00zł. Całkowita kwota do zapłaty: 505 468,45zł. W całkowitym koszcie kredytu nie uwzględniono kosztów ubezpieczenia kredytowanej nieruchomości.

* 6,45 % oprocentowanie stałe przez pierwsze 3 lat od oprocentowania okresowo-stożkowego

Przetłom w sprawie nielegalnych odpadów w Krapkowicach

Po wielu latach administracyjnych przepychanek, beczynności spowodowanej proceduralnymi pułapkami i ciągłego przerzucania się odpowiedzialnością - sprawa nielegalnych odpadów składowanych przy ulicy Opolskiej w Krapkowicach, o której wielokrotnie pisaliśmy na łamach „Tygodnika Krapkowickiego”, wreszcie rusza z miejsca. Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Opolu wydało długo oczekiwane rozstrzygnięcie, które wskazuje powiat krapkowicki jako podmiot odpowiedzialny za uprzątnięcie nielegalnego składowiska.

To właśnie na taką decyzję czekał starosta krapkowicki Maciej Sonik. W opublikowanym 16 czerwca oświadczeniu w mediach społecznościowych szeroko skomentował sytuację, nie kryjąc frustracji z powodu absurdów prawnych, które przez pięć lat skutecznie blokowały jakiegokolwiek działania.

- Sprawa nie jest tak oczywista, jak by się mogło wydawać - napisał starosta. - Przepisy, które miały chronić środowisko, w praktyce dają niemal nieograniczone możliwości działania przestępcom i wiążą ręce administracji wszystkich szczebli.

W istocie, historia z ul. Opolskiej to przykład niemocy systemu. Procedury wymagają opinii czterech różnych instytucji - Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska, sanepidu, straży pożarnej oraz

Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Choć krapkowickie starostwo już w styczniu br. wszczęło postępowanie z uwagi na zagrożenie dla zdrowia i życia mieszkańców, opinia WIOŚ zablokowała sprawę, wskazując burmistrza Krapkowic jako organ właściwy. Ten przekazał sprawę do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które ostatecznie uznało, że jednak to starosta krapkowicki powinien podjąć działania.

Tym samym minęło kolejne pół roku.

- Od początku mafia śmieciowa wykorzystywała przepisy do przedłużania postępowań i unikania odpowiedzialności. W międzyczasie prezes firmy zdążył się wymeldować, a spółka zniknęła z KRS. I tak mijają lata - przypomina starosta.



Jest wyrok SKO w Opolu odnośnie uprzątnięcia nielegalnych odpadów składowanych przy ulicy Opolskiej w Krapkowicach.

Mimo wątpliwości co do zasadności decyzji SKO, starostwo nie zamierza jej kwestionować. Wręcz przeciwnie - traktuje ją jako długo wyczekiwany punkt zaczepienia.

- Wznawiamy postępowanie rozpoczęte w styczniu. Będzie ono wymagało dodat-

kowej opinii WIOŚ, która musi jednoznacznie wskazać, że usunięcie odpadów przez starostwo jest dopuszczalne ze względu na zagrożenie zdrowia i życia. - dodaje wóldarz powiatu.

Czasu jednak nie da się cofnąć. Procedury ruszają od nowa, wymagają kolejnych do-

kumentów, przetargów, wniosków o dofinansowanie. Mimo wszystko, po wielu miesiącach beczynności mieszkańcy mogą mieć wreszcie powód do umiarkowanego optymizmu.

- Niby przegraliśmy w SKO, ale mam nadzieję, że dzięki temu wygrali mieszkańcy. Chcemy działać, choć system robi wszystko, by to utrudnić. Potrafiliśmy zbudować most w kilkadziesiąt dni po powodzi. A ze śmieciami walczyliśmy latami, nie przez brak woli, ale przez złe prawo - podsumowuje gorzko starosta Sonik.

Powiat krapkowicki już złożył wniosek do prokuratury o uznanie go za podmiot pokrzywdzony w trwającym postępowaniu karnym wobec osób odpowiedzialnych za nielegalne składowanie odpadów. Wóldarz liczy również na współpracę w tym temacie z gminą

Krapkowice, województwem i ministerstwem środowiska.

- Mam nadzieję, że we współpracy z gminą, województwem i ministerstwem środowiska będziemy mogli zacząć robić konkretne rzeczy, a nie przerzucać się dokumentami. - odnotowuje starosta - Ale tych i tak nie braknie, bo przepisy wymagają jeszcze mnóstwa czynności, łącznie z przetargiem. Najbliższe tygodnie zajmie nam pewnie dokończenie postępowania, zgromadzenie wszystkich dodatkowych dokumentów, zawiadomienia, pisma i wnioskowanie o środki z budżetu państwa.

Choć droga do uprzątnięcia terenu jest jeszcze długa, to po raz pierwszy od dawna pojawiło się konkretne „światelko w tunelu”.

(laba)

Jest decyzja w sprawie Łowkowic

Mimo że od powodzi minęło już kilka miesięcy, w niektórych miejscach jej skutki są nadal odczuwalne. Tak jest między innymi w Łowkowicach, gdzie we wrześniu ubiegłego roku silny nurt poważnie uszkodził jedną z kluczowych dróg powiatowych - ul. Prudnicką (nr 18110). W ubiegłym tygodniu powiat otrzymał potwierdzenie przyznania 14 milionów złotych na jej odbudowę.



W ramach usuwania popowodziowych zniszczeń powstanie praktycznie nowa droga - poszerzona i wyposażona w ścieżkę pieszo-rowerową.

W ramach usuwania popowodziowych zniszczeń w Łowkowicach powstanie praktycznie nowa droga - poszerzona i wyposażona w ścieżkę pieszo-rowerową. Inwestycja obejmie cały odcinek od mostu na Osobłodzie aż do skrzyżowania z drogą wojewódzką w Dobrej. Po kilkumiesięcznych staraniach powiat uzyskał decyzję Ministerstwa Finansów o uruchomieniu środków z budżetu państwa w wysokości 14,33 mln zł.

Udało się to dzięki zaangażowaniu pracowników

starostwa, a także wsparciu Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego i Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Decyzja była długo wyczekiwana, ale w efekcie powiat ma dziś zabezpieczone środki na zadania, które wymusiła ubiegłoroczna powódź. Co istotne, w tym samym czasie nie zrezygnowano z realizacji innych kluczowych inwestycji, takich jak rozbudowa szpitala czy budowa Branżowego Centrum Umiejętności.

(laba)

Planowane prace w Łowkowicach obejmą 1,5 km trasy, poszerzenie jezdni do 6 metrów, 3-metrową ścieżkę pieszo-rowerową, nowe pobocza, rowy odwadniające oraz pełne oznakowanie.

Już teraz, na najbardziej niewralgicznym odcinku drogi, uszkodzonym przez nurt Osobłogi, ułożono tymczasową warstwę asfaltu, by poprawić komfort użytkownika. Wcześniej przejeżdżność udało się przywrócić dzięki zrozumieniu i gotowości do działania firm STRABAG i Elin, które zrealizowały prace w zaledwie 32 godziny od zejścia wody.

Droga była później także na bieżąco naprawiana przez miejscową firmę Venus, jednak przy intensywnym ruchu i większych opadach jej stan szybko się pogarszał. Dlatego kompleksowa przebudowa całego odcinka jest niezbędna - nie tylko dla poprawy codziennego komfortu, ale także z myślą o przyszłości i lepszym przygotowaniu infrastruktury na ewentualne kolejne zagrożenia.

Nowy system w Wydziale Komunikacji już testowany

Od kilku dni trwa test nowego systemu obsługującego mieszkańców chcących załatwić swoje sprawy w Wydziale Komunikacji krapkowickiego starostwa.

Mimo wydłużonych godzin pracy i 8 stanowisk obsługujących rejestrację pojazdów oraz wydawanie praw jazdy - duża liczba załatwianych spraw i umawianych wizyt powodowała, że momentami tworzyły się kolejki, czas oczekiwania na obsługę wydłużał się, a dodatkowo mieszkańcy zwracali uwagę na brak możliwości umawiania się z większym wyprzedzeniem.

Teraz to się zmienia. Pierwsze efekty już widać. Nowy system obejmuje m.in. przywoływanie głosowe, informacje wyświetlane na monitorach, a całość została skonfigurowana tak, by mieszkańcy już w dniu rejestracji pojazdu mogli umówić się np. na odbiór dowodu rejestracyjnego.

Przez ostatnie dni trwało wdrażanie wszystkich funkcjonalności systemu i już teraz widać, że pozwala on skutecznie rozładować kolejki oraz poprawia komfort obsługi mieszkańców.

- Byliśmy zaskoczeni, jak przyszliśmy rejestrować samochód, bo nie pamiętałem kodu, ale szybko sprawdziłem w telefonie i rzeczywiście, właściwie bez czekania zostałem przywołany i podszedłem do stanowiska - mówi pan Krzysztof.

- Często załatwiam sprawy w Wydziale Komunikacji zresztą nie tylko tu w Krapkowicach, ale i w sąsiednich powiatach. Z mo-



W celu usprawnienia od 1 lipca zmienia się organizacja pracy Wydziału Komunikacji w krapkowickim starostwie.

jego punktu widzenia to świetne rozwiązanie. Oczywiście, czasem trzeba zrozumieć, że to oczekiwanie może być nieco dłuższe, ale i tak w przypadku państwa wydziału to naprawdę działa sprawnie. Mogę tylko powiedzieć - trzymam kciuki, żeby było jeszcze lepiej - podkreśla pan Adrian.

W celu usprawnienia od 1 lipca zmienia się organizacja pracy Wydziału Komunikacji. Rezerwacja terminu będzie konieczna przed każdą wizytą - dzięki temu mieszkańcy będą mogli uniknąć oczekiwania w kolejkach. Można to zrobić przez stronę eklient.powiatkrapkowicki.pl o każdej porze dnia i nocy.

Jeśli ktoś nie ma możliwości samodzielnej rejestracji przez internet - można zarezerwować termin przez telefon. Pracownik Wydziału Komunikacji pomoże zapisać wizytę podczas rozmowy telefonicznej. W tym celu należy zadzwonić pod jeden z numerów: 77 40 74 335 lub 77 40 74 336.

W kolejnych tygodniach planowane jest rozszerzenie działania systemu także na przedsiębiorców rejestrujących dużą liczbę pojazdów. Celem jest stworzenie osobnej ścieżki rejestracji dopasowanej do ich potrzeb i skali działania.

(laba)

Dobrodzień rozbrzmiewał pieśnią i modlitwą – koncert uwielbienia rozpoczął cykl Powiatowych Koncertów Mniejszości Niemieckiej

Wniedzielne popołudnie, 15 czerwca, w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Dobrodzieniu, rozpoczął się tegoroczny cykl „Koncertów Powiatowych Mniejszości Niemieckiej 2025”. Ten pierwszy z czterech zaplanowanych koncertów miał szczególnie duchowy charakter — był koncertem uwielbienia, który zgromadził nie tylko członków mniejszości niemieckiej, ale także mieszkańców Dobrodzienia i okolic, spragnionych chwili refleksji i wspólnego śpiewu.

Inicjatorem wydarzenia było Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim, które od lat z ogromnym zaangażowaniem pielęgnuje dziedzictwo kulturowe i językowe niemieckiej społeczności regionu.

Zgromadzonych powitał wikary miejscowej parafii, ksiądz Kamil Wocka, a oficjalnego otwarcia dokonał Roman Kolek – członek zarządu TSKN, podkreślając znaczenie muzyki w budowaniu wspólnoty i tożsamości kulturowej. Całość koncertu prowadzona była dwujęzycznie – po polsku i niemiecku – przez księdza Daniela Nowaka, co stało się już tradycyjnym elementem tych wydarzeń.



Dobrodzieński koncert uwielbienia udowodnił, że muzyka – szczególnie ta niosąca duchowe przesłanie – ma niezwykłą moc jednoczenia ludzi ponad językami i podziałami. A już dziś warto wypatrywać kolejnych przystanków na mapie powiatowych koncertów – bo każde z tych wydarzeń to święto kultury, tradycji i wspólnoty.

Wśród wykonawców, którzy zaprezentowali się tego dnia, znaleźli się utalentowani soliści: Andrea Pownuk, Vanessa Gonsior, Julia Chrobok, Martyna Larysz i Klaus Markus. Ich występy, przepełnione emocją i duchowym przekazem, zostały gorąco przyjęte przez publiczność. Wspierał ich zespół instrumentalny w składzie: Joanna Zawierucha (piano, wokal prowadzący), Agata Serafin (skrzypce), Paweł Zawierucha (gitara) oraz Piotr Wrotny (instrumenty perkusyjne).

Pieśni śpiewane były w języku niemieckim, co nie tylko podkreśliło kulturowy charakter wydarzenia, ale również umożliwiło uczestnikom duchowe przeżycie w bliskości języka ojczystego przodków. Koncert zakończył się wspólnym śpiewem i owacją na stojąco – wzruszającym dowodem wdzięczności dla artystów i organizatorów.

Organizatorzy skierowali szczególne podziękowania do wszystkich występujących, jak również do proboszcza parafii w Dobrodzieniu ks. Mariusza Kłemana za wsparcie i udostępnienie świątyni na



to niezwykle wydarzenie oraz DFK Dobrodzień, przewodniczącemu Mattheus Czelnik.

Koncerty Powiatowe, które w kolejnych tygodniach odbędą się także w innych częściach regionu, łączą w sobie elementy rozrywki, klasyki oraz muzyki nastrojowej. To nie tylko okazja do zaprezentowania dorobku artystycznego solistów, chórów i zespołów, ale przede wszystkim do integracji społeczności lokalnych oraz wzmocnienia tożsamości mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie.

Cykl koncertów dofinansowany jest ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA) oraz Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ojczyzny, za pośrednictwem Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce.

Patronat medialny nad wydaniem objęli: Neues Wochenblatt.pl, Radio Park, Radio Doxa FM, Tygodnik Ziemi Opolskiej, Tygodnik Krapkowicki oraz portal 24Opole.pl.

Fot. Agnieszka Nalichowska

Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen im Opperlner Schlesien
Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim

DFK Gultentag / Dobrodzień PARAFIA DOBRODZIEŃ

Co-finanziert durch:
Bundesministerium des Innern und für Heimat
aufgrund eines Beschlusses des Deutschen Bundestages

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

BRICO MARCHE

**NASZE
CENY
RZĄDZA!**

HIT!

1699,99 ↓

**Jacuzzi Spa Ibiza
180x180 cm
BESTWAY**

Oferta ważna od 24. czerwca do 1. lipca 2025 r. lub do wyczerpania asortymentu

**GOGOLIN UL. KRAPKOWICKA 160B
ZDZIESZOWICE UL. NOWA 9**



Ten pomysł chyba się nie przyjął

Na gminnym skwerze przy skrzyżowaniu ulic 3 Maja i Księdza Koziółka miała powstać piękna, całoroczna ozdoba - żywa choinka, która w okresie świątecznym miała stać się naturalną dekoracją, zastępując tradycyjne, ścinane drzewko ustawiane w tym miejscu. Niestety, pomysł chyba nie do końca się przyjął.



Drzewko, choć częściowo zielone, wygląda mizernie – podczas gdy dolne gałęzki są gęste i zdrowe, górna część jest niemal zupełnie pozbawiona igieł, sprawiając przygnębiające wrażenie.

Drzewko, choć częściowo zielone, wygląda mizernie – podczas gdy dolne gałęzki są gęste i zdrowe, górna część jest niemal zupełnie pozbawiona igieł, sprawiając przygnębiające wrażenie. Mieszkańcy zastanawiają się, czy taki widok będzie odpowiednią świąteczną

dekoracją, a już teraz widać, że trudno będzie zachwycić się jej wyglądem i zaśpiewać „Choinko ma, choinko ma, jak śliczne masz gałęzki”.

Inicjatywa posadzenia stałej choinki wydawała się ekologicznym i praktycznym rozwiązaniem. Dzięki temu każdego roku nie trzeba

było pozyskiwać nowego egzemplarza, a drzewko miało stopniowo rosnąć, stając się elementem miejskiego krajobrazu. Niestety, coś poszło nie tak – czy to złe warunki glebowe, niewłaściwa pielęgnacja, a może choroba? Władze gminy powinny zwrócić uwagę na ten problem i sprawdzić, czy da się jeszcze uratować drzewko. Może potrzebuje ono specjalistycznej opieki?

Mieszkańcy mają mieszane uczucia – z jednej strony doceniają chęć wprowadzenia trwałego rozwiązania, z drugiej żal im patrzeć na marniejące drzewko. W okresie świąt Bożego Narodzenia, gdy wszyscy będą chcieli podziwiać pięknie przystrojoną choinkę, obecny stan drzewka może być powodem rozczarowania. Czy w okresie świątecznym gmina wróci do tradycyjnego rozwiązania? Czas pokaże.

(matt)

Więcej wygody dla spacerowiczów

Dzięki staraniom krapkowickiego radnego Denisa Opióły wzdłuż ścieżki pieszo-rowerowej prowadzącej od ulicy Kilińskiego do wiaduktu nad autostradą w rejonie osiedla XXX-lecia w Krapkowicach pojawiły się dwie nowe ławki. To odpowiedź na prośby mieszkańców, a zwłaszcza seniorów.

Każdego dnia z trasy tej korzysta wielu rowerzystów jak i spacerowiczów. Jak dotąd nikt nie pomyślał, aby w tym rejonie stworzyć przystanki do chwilowego odpoczynku. W ostatnich dniach to się jednak zmieniło. Jedna z ławek została ustawiona w rejonie osiedla Sady, druga w pobliżu nowo wybudowanego bloku na osiedlu XXX-lecia.

– Cieszę się, że udało się zrealizować ten mały, ale potrzebny projekt. To dowód na to, że nawet nieduże zmiany mogą poprawiać komfort życia mieszkańców – mówi radny Denis Opióła.

Z nowych ławek zadowoleni są przede wszystkim starsi mieszkańcy, którzy chętnie spędzają czas na



Tu warto się zatrzymać – nowa ławka przy ścieżce spacerowej jest już dostępna dla mieszkańców.

świeżym powietrzu. Teraz będą mogli na chwilę przysiąść, porozmawiać czy po prostu odpocząć wśród zieleni.

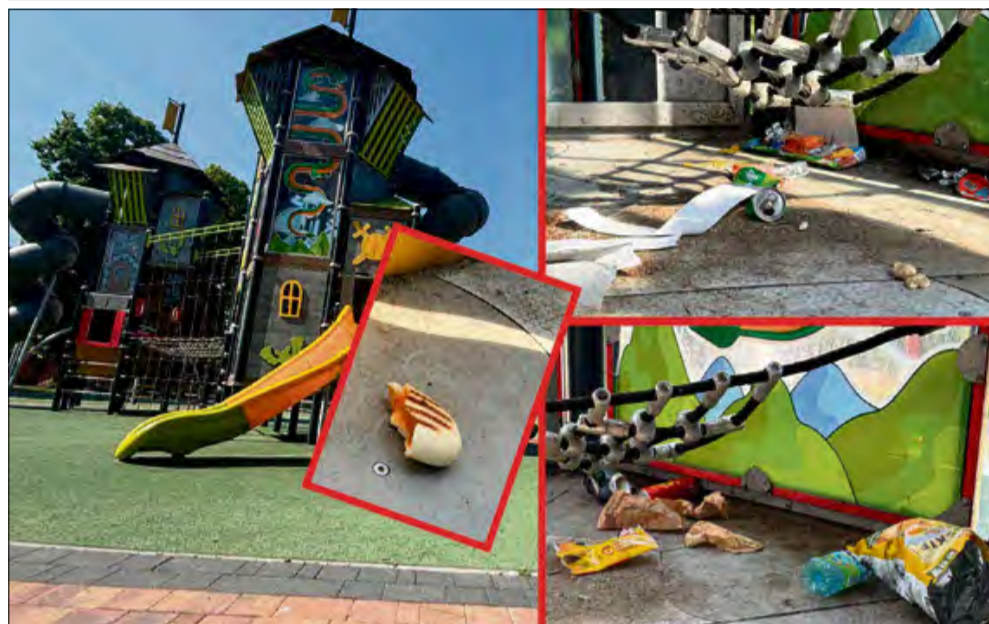
Ścieżka łącząca ulicę Kilińskiego z autostradowym wiaduktem od lat pełni

funkcję ważnego ciągu komunikacyjnego i rekreacyjnego. Nowe ławki z pewnością zwiększą jej atrakcyjność i dostępność nie tylko dla seniorów, ale dla wszystkich mieszkańców okolicy.

(dl)

Wieże zabaw zmieniły się w śmietnik

Kolejny raz plac zabaw przy ulicy Staszica w Krapkowicach, a zwłaszcza jego dwie wieże ze zjeżdżalniami, stały się miejscem gromadzenia się odpadów. Jak zgłosił nam w minionym tygodniu jeden z mieszkańców Krapkowic (dane do wiadomości redakcji), wewnątrz instalacji zalegają plastikowe butelki, opakowania po chipsach i batonach, puszki, zużyte chusteczki higieniczne oraz resztki jedzenia.



Opakowania po jedzeniu, plastikowe butelki, puszki, zużyte chusteczki i resztki jedzenia ponownie zalegają w obu wieżach na placu zabaw przy ul. Staszica w Krapkowicach.

Choć z zewnątrz konstrukcje wyglądają atrakcyjnie i kolorowo, wewnątrz jest paskudne: podłoga jest brudna, lepka i pokryta śmieciami, co całkowicie odbiera radość z zabawy. Jeden z rodziców, który regularnie odwiedza to miejsce z dziećmi, zwrócił uwagę na problem, podkreślając, że taki stan zdecydowanie zniechęca najmłodszych i ich

opiekunów do korzystania z przeznaczonego dla nich miejsca.

Niestety, sytuacja nie jest nowa – na łamach naszej gazety informowaliśmy o identycznym problemie już w lipcu ubiegłego roku. Fakt, że śmieci ponownie wypełniły wieże, wskazuje na systemowy brak skutecznych rozwiązań, takich jak np. regularne sprzątanie. W

obliczu zbliżających się wakacji, gdy place zabaw będą intensywnie użytkowane, pilne uprzątnięcie i dezynfekcja tego miejsca stają się absolutną koniecznością. Mieszkańcy zasługują wszak na czysty i bezpieczny park, a dzieci – na godne warunki do wypoczynku i bez troskiej zabawy, z dala od widoku i zapachu śmietnika.

(matt)

Magiczny świat wyobraźni

Uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 4 w Krapkowicach mieli okazję przenieść się w niezwykłą podróż do krainy wyobraźni za sprawą spotkania z Ewą Letachowicz, autorką książek dla dzieci i mieszkanką Gogolina.



13 czerwca Ewa Letachowicz, autorka książek dla dzieci, mieszkanka Gogolina spotkała się z uczniami Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 4 w Krapkowicach.

Podczas spotkania autorka zaprezentowała swoją najnowszą książkę pt. „Opowieści z Morza Sargassowego”, wprowadzając młodych czytelników w pełen tajemnic świat magii i przygód.

Główny bohater książki, Gabryś, znajduje w antykwariacie niezwykłą muszlę,

która staje się kluczem do fantastycznej krainy. Gdy chłopiec przykłada ją do ucha, słyszy tajemniczy głos wzywający go do odkrycia sekretów Morza Sargassowego.

Podczas wydarzenia uczniowie mieli okazję porozmawiać z autorką i zadać

jej przeróżne pytania. Na zakończenie spotkania autorka podpisywała dzieciom swoją książkę. Spotkanie z pisarką pozostawiło w uczniach niezapomniane wrażenia i zachęciło ich do czytania książek.

(matt), fot. (MIGBP w Krapkowicach)

Emocjonująca rywalizacja strażaków

W niedzielę, 15 czerwca, w Ściborowicach odbyły się Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze. W wydarzeniu udział wzięły 33 drużyny z całej gminy Krapkowice.



15 czerwca w Ściborowicach odbyły się Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze.

Tegorocznym organizatorem imprezy była OSP Ściborowice, a rywalizacja przebiegała w pięciu kategoriach: seniorzy, kobiece drużyny pożarnicze, młodzieżowe drużyny chłopców, młodzieżowe drużyny dziewcząt oraz old boye. Najwięcej uczestników zgłosiło się w kategorii seniorów – aż 11 zespołów walczyło o miano najlepszych. Tuż za nimi uplasowały się Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze, reprezentowane przez 10 zespołów. Wśród najlepiej reprezentowanych jednostek znalazły się OSP Kórnicza oraz gospodarze – OSP Ściborowice.

Nad prawidłowym przebiegiem zawodów czuwał bryg. Lucjan Lubaszka z Komendy Powiatowej

PSP w Krapkowicach, który pełnił funkcję sędzi głównego.

Sportowy duch i integracja strażaków

Zawody były nie tylko sprawdzianem umiejętności, ale także okazją do integracji lokalnych środowisk strażackich. Uczestnicy rywalizowali w tradycyjnych konkurencjach, takich jak sztafeta pożarnicza czy ćwiczenia z użyciem sprzętu gaśniczego, wykazując się sprawnością, szybkością i precyzją.

Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem mieszkańców i gości, którzy licznie przybyli, aby dopinguować swoich lokalnych bohaterów.

Po zakończeniu zawodów podziękowano wszyst-

kim uczestnikom, sędziom oraz organizatorom za zaangażowanie i sportową postawę. Był to dzień pełen pozytywnych emocji i dobrej rywalizacji. Kolejna edycja zawodów w przyszłości odbędzie się w innej miejscowości naszej gminy.

Pełna klasyfikacja z zawodów przedstawia się następująco:

Kategoria seniorska mężczyzn:

1. OSP Żużela I - 98,3 pkt
2. OSP Żywocice - 98,6 pkt
3. OSP Kórnicza I - 99,2 pkt
4. OSP Kórnicza II - 112,1 pkt
5. OSP Steblów - 114,7 pkt
6. OSP Ściborowice - 116,1 pkt



W sportowej rywalizacji wzięły udział aż 33 drużyny ze wszystkich jednostek gminy Krapkowice.

7. OSP Rogów Opolski - 116,3 pkt
8. OSP Dąbrówka Górna - 117,2 pkt
9. OSP Pietna - 120,8 pkt
10. OSP Żużela II - 121,6 pkt
11. OSP Żywocice II - 132,3 pkt

Kategoria old boy

1. OSP Żużela I - 129,7 pkt
2. OSP Rogów Opolski - 144,4 pkt
3. OSP Kórnicza I - 154,1 pkt
4. OSP Ściborowice - 158 pkt
5. OSP Pietna - 163,5 pkt

6. OSP Żywocice I - 188 pkt

Kategoria młodzieżowa oraz dziewczęca:

1. OSP Kórnicza I - 979,7 pkt

2. OSP Steblów - 701,5 pkt

Kategoria młodzieżowa chłopięca:

1. OSP Żużela I - 1012,5 pkt

2. OSP Żywocice I - 1000,9 pkt

3. OSP Kórnicza I - 967,4 pkt

4. OSP Pietna - 967,3 pkt

5. OSP Ściborowice - 945,5 pkt

6. OSP Steblów - 941,5 pkt

7. OSP Rogów Opolski - 935 pkt
8. OSP Kórnicza II - 897,2 pkt

Kategoria seniorska kobieca:

1. OSP Żużela I - 119,9 pkt
2. OSP Ściborowice - 138,3 pkt

3. OSP Steblów - 141 pkt

4. OSP Pietna - 146,2 pkt

5. OSP Kórnicza I - 147,8 pkt

6. OSP Rogów Opolski - 152 pkt

(marr), fot. Fb OSP Ściborowice, OSP Kórnicza, OSP Dąbrówka Górna

SONDA

W związku z nadchodzącymi wakacjami postanowiliśmy zapytać mieszkańców Krapkowic, jak ich zdaniem powinien wyglądać rynek w letnie miesiące, by stał się atrakcyjnym miejscem wypoczynku i sportkań. W sondzie ulicznej wzięli udział przechodnie w różnym wieku, a ich pomysły były zarówno praktyczne, jak i pełne kreatywności.



Henryk z Krapkowic

Generalnie na rynku wszystko jest. Jest fontanna, ławeczki, można na nich przysiąść, ale brakuje przede wszystkim toalety. To by się na pewno przydało. W innych miastach na rynkach można znaleźć jakiś szalec, albo przynajmniej jakiś przenośny ustęp. Tutaj tego brakuje, podobnie jak parasoli, aby schronić się przed słońcem w cieniu.



Joanna i Bartosz z Raclawiczek

Byłoby fajnie jakby znalazła się tutaj jakaś kawiarenka. Lody są na miejscu. Czegoż chcieć więcej, chyba jest dobrze tak jak jest.



Klaudia z Krapkowic

Moim zdaniem rynek w Krapkowicach w ogóle już się zmienił i jest tu bardzo ładnie. Lody są w pobliżu, ale jakby ktoś tutaj na jakimś instrumencie przygrywał, to też by było miło.

Głosów mieszkańców było więcej

Większość ankietowanych wskazała, że kluczowe jest zagospodarowanie przestrzeni pod letnie kawiarnie na wolnym powietrzu, gdzie można by usiąść, zjeść lody lub napić się kawy. Młodszy respondenci (którzy chcieli pozostać anonimowi) podkreślali, że „Rynek mógłby tętnić życiem dzięki koncertom czy kinu plenerowemu” – zauważa 18-letni Kacper.

Mateusz Dąbrowski



Jednostkę OSP Dąbrówka Górna reprezentowała drużyna seniorów.



Nagrodzone uczestniczki zawodów z OSP Ściborowice.



Dokończenie ze str. 1.

REMONT ALBO STRAJK!



Woda miesza się z błotem, w to wjeżdża tir, a „fala” tego syfu uderza prosto w dom.

O tym, że DW 423 w Obrowcu wymaga kompletnej przebudowy, wiadomo już od dawna. Ludzie skarżą się, że główna ulica w wiosce jest w oplakany stan. Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat napisano wiele pism i prośb w sprawie remontów. Niestety na niewiele one się zdały.

W przeszłości Zarząd Dróg Wojewódzkich w Opolu tłumaczył, że warunkiem przeprowadzenia generalnej przebudowy tego odcinka było wybudowanie kanalizacji na terenie sołectwa. Parę lat temu samorządowi gminy Gogolin udało się pozyskać dotację na budowę sieci. Inwestycję zrealizowano, a odbioru przedsięwzięcia dokonano jesienią ubiegłego roku. Mieszkańcy Obrowca liczyli, że to będzie kluczowy moment i modernizacja głównej ulicy w miejscowości w końcu ruszy. Nic bardziej mylnego. Mamy lato, a stan drogi po budowie kanalizacji tylko się pogorszył.

Miarka się przebrała. Mieszkańcy Obrowca są tak zdenerwowani całą sytuacją, że postanowili ją nagłośnić w mediach. W ubiegłym tygodniu zaprosili naszą redakcję do udziału w spotkaniu, podczas którego wylali wszystkie swoje żale. Lista pretensji była długa, a niektórym puszczały nerwy. Trudno się dziwić, skoro sytuacja jest dramatyczna.

Zorganizowali spotkanie. Przyjedźcie i zobaczcie sami

Spotkanie, o którym mowa, odbyło się w środę 18 czerwca na terenie sołectwa. Udział w nim wzięło kilkudziesięciu mieszkańców Obrowca. Atmosfera była nerwowa, ale trudno się dziwić. Ludziom pękają domy, a niektórzy boją się o życie swoich dzieci.

- Nasze domy aż drżą i pękają – mówił Jacek z Obrowca. – Obietnice o remoncie drogi słyszymy już od 18 lat i co?! Ciągłe ta sama śpiewka! Będzie kanalizacja, będzie remont. I co mamy?! Jeden wielki bajzel.

Mieszkaniec wyraźnie podkreślał, że od czasu oddania do użytku kanalizacji stan infrastruktury drogowej znacznie się pogorszył. Być może kierowcy przejeżdżający przez wioskę tego nie widzą, aczkolwiek ludzie mieszkający przy głównej ulicy już tak. Mankamentów jest sporo.

- Rozwalone krawężniki powsadzali byle jak, studzienki są zupełnie niewydolne – dodał Jacek. - Po opadach deszczu woda w niektórych miejscach tak zalega, że na jezdni robią się jeziora. Co gorsza, w przeszłości niektóre studzienki zapadły się pod ziemię. Na szczęście nikt nie wpadł w taką pułapkę, ale to jest już gruba przesada.

Sporo uwag miała również Renata z Obrowca, która przeprowadziła się do sołectwa kilkadziesiąt lat temu. Mówi,



Wszystko się sypie...

że od lat jest ignorowana przez zarządcę drogi.

- Pierwsze pisma zaczęłam wysyłać już po 2000 roku – komentowała Renata. – Chyba tylko po to, żebyśmy się odczepili, przyjechali drogowcy i naprawili niewielki pas tuż pod moim domem. No ale co z resztą? Od tego czasu nic się nie zmieniło, a wręcz przeciwnie, jest znacznie gorzej.

Zapraszam burmistrza i dyrektorów na jedną noc. All inclusive

Gerard z Obrowca ma już dość politycznych obietnic. Mieszkaniec sołectwa mówi, że poważnym problemem

jest nie tylko pogarszająca się infrastruktura drogowa, ale również wzmożony ruch ciężarowy. To prawdziwa zbrodnia dla ludzi, zwłaszcza nocą.

- Od momentu zawalenia się „krajówki” pod Żywocicami ruch ciężarowy w naszym sołectwie znacznie wzrósł – mówił Gerard na spotkaniu. – Kiedyś w nocy sporadycznie przejeżdżały tu tiry, teraz non stop coś tu przejeżdża. My nie możemy spać! Domy się trzęsą, huk jest niemiłosierny! Tir za tirem, domy pękają, tynki spadają. Mój płot wygląda jak po wojnie.

Gerard tłumaczy, że władze są głuche na problem drogowy w Obrowcu. A to trzeba przyjąć na miejsce, posłuchać i zobaczyć jak ma się sprawa.

- Burmistrz Reinert obiecywał, że po zakończeniu budowy kanalizacji droga zostanie przebudowana, ale to było jesienią – skarżył się na spotkaniu Gerard. – Mamy już lato. I co?! Żadnych informacji na temat przebudowy, żadnych dat i planów. Zapraszam burmistrza oraz dyrekcję Zarządu Dróg Wojewódzkich do mojego domu na jedną noc. Oferuję „all inclusive”! Ufunduję im nawet kolację i śniadanie. Ale niech tu będą i spróbują zasnąć. Może wtedy zmienią zdanie!

Niektórym ewidentnie puszczały nerwy. Oberwało się nie tylko zarządcy drogi,

ale również lokalnym władzom samorządowym.

- Reinert woli inwestować w jego Malnię – krzyczała inna kobieta na spotkaniu. – W naszej sprawie nie ma lobbingu. No tak, bo tu burmistrz nie mieszka.

Jak się nie podoba, to idźcie do sądu

Okazuje się, że lista pretensji jest o wiele dłuższa. Jedną z mieszkanki jest wściekła, gdy tylko spadnie deszcz.

- Pod moją posesją jest niedrożna studzienka, a więc jak przychodzą opady deszczu, tworzą się tu ogromne kałuże – tłumaczyła kobieta. – Woda

miesza się z błotem, w to wjeżdża tir, a „fala” tego syfu uderza prosto w mój dom, na białą elewację. Proszę sobie wyobrazić, jak to wygląda. Tego nie domyjesz!

Z kolei Piotr z Obrowca zaczął krytykować zawalone studzienki, które nie tylko są niedrożne, ale również stanowią poważne zagrożenie dla pojazdów i rowerzystów.

- Auta wjeżdżają w te pułapki i pękają koła – wspominał Piotr. – Ciągłe znajdujemy tu jakieś kawałki karoserii, śruby i inne części samochodowe. Pewnego razu zauważyłem, że studzienka jest zapadnięta, więc nawet nie czekałem na interwencję ze strony służb. Sam ją zabezpieczyłem taśmą i tyle.

Jest jeszcze jeden absurd drogowy w centrum wsi. Chodzi o niebezpieczne przejście dla pieszych nieopodal kościoła. Patrząc na krawężniki, tak naprawdę nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać.

- Chodnik rozebrano w trakcie budowania kanalizacji – opowiadała na spotkaniu Renata. – Po wykonaniu tych prac robotnicy poukładali krawężniki „jak leci”. W konsekwencji przy przejściu dla pieszych nie ma niższych krawężników, tylko te wysokie. Starsza osoba z wózkiem ma problem z wejściem na chodnik!

Jak widać, lista pretensji jest bardzo długa. Niektóre nieprawidłowości były zgłaszane urzędnikom, ale nie przyniosło to żadnych efektów.

- Wciąż mam sporo zastrzeżeń do zakończonej budowy kanalizacji – opowiadała na spotkaniu Gerard z Obrowca – Kontaktowałem się z urzędnikami z Gogolina w tej sprawie. Mówiłem, co jest nie tak, co należałoby poprawić i w sumie... nic z tego nie wynikło. W odpowiedzi usłyszałem, że jak coś mi się nie podoba, to mam iść z tym do sądu. Kiwnąłem tylko ręką.

Wybierając: remont albo strajk?!

Ludzie mają już dość. Na nic zdają się skargi wpływające od lat. Wśród mieszkańców rodzi się coraz większe poczucie frustracji. Niektórym puszczają nerwy.

- Jeżeli władza nas nie posłucha, to weźmiemy flagi, banery i będziemy blokować tę drogę – mówił na spotkaniu jeden z mieszkańców Obrowca. – Nie obchodzi nas to, czy ludzie dojadą do pracy, czy nie. My chcemy tu żyć w spokoju i bezpieczeństwie! A skoro władza nas nie słucha, to pokażemy im, na co nas stać!

Jak widać, problem z drogą wojewódzką w Obrowcu

jest złożony. Oczywiście, można doraźnie zakleić dziury, ale ten odcinek DW 423 wymaga gruntownej przebudowy. Wszystko więc zależy od inwestora, czyli Zarządu Dróg Wojewódzkich w Opolu.

Gdyby nie ta powódź...

Redakcja „Tygodnika Krapkowickiego” zwróciła się do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Opolu zapytaniem, czy istnieją plany związane z



Krawężniki odbudowano jak leci. Bez żadnej logiki.

gruntowną przebudową odcinka DW 423 w Obrowcu. Okazuje się, że tak. Jest jednak mały problem...

- Zarząd Dróg Wojewódzkich ma już opracowaną dokumentację kompleksowej przebudowy tego odcinka drogi – mówi rzecznik ZDW Arkadiusz Branicki. – Fundusze na przeprowadzenie tej inwestycji również udało się znaleźć, problem jednak leży gdzie indziej. Sytuacja diametralnie zmieniła się we wrześniu ubiegłego roku, gdy nasz region nawiedziła powódź. Wskutek zawalenia się drogi krajowej 45 pod Żywocicami, droga wojewódzka 423 stała się jednym z ważniejszych szlaków komunikacyjnych w kierunku Kędzierzyna-Koźla i Raciborza.

Arkadiusz Branicki tłumaczy, że przebudowa odcinka w Obrowcu wiązałyby się z całkowitym zamknięciem tej drogi. To w konsekwencji spowodowałoby kompletny paraliż w ruchu drogowym w całym regionie.

- Wystarczyło, że przed paroma miesiącami na DW 423 pod Kędzierzynie-Koźlem wprowadziliśmy ruch wahadłowy w celu przeprowadzenia wymiany nawierzchni jezdni i już tworzyły się gigantyczne korki – dodaje Arkadiusz Branicki. – Całkowite zamknięcie drogi w Obrowcu skutkowało kolejnym poważnym paraliżem, a ruch ciężarowy siłą rzeczy zacząłby się kierować na drogi powiatowe i gminne.

Podczas spotkania przedstawiciele naszej redakcji z

mieszkańcami Obrowca padły również propozycje prowadzenia prac modernizacyjnych na małych odcinkach z użyciem ruchu wahadłowego. Arkadiusz Branicki jednak ripostuje – w praktyce jest to niemożliwe do wykonania.

- Gruntowna przebudowa drogi wiąże się z tym, że na plac budowy wjeżdża ciężki sprzęt – opowiada rzecznik ZDW. – Drogowcy muszą się „wkopać” 1,5 metra pod powierzchnię ziemi, aby stwo-

żyć nowe fundamenty jezdni. Prowadzenie takich prac przy zachowaniu częściowego ruchu jest bardzo trudne do wykonania.

Nam to też, nie jest na rękę

ZDW w pełni rozumie obawy i złości mieszkańców Obrowca. Jak słyszymy w udzielnej nam odpowiedzi, wszyscy, a więc zarówno inwestor, jak i osoby interweniuje w naszej redakcji mają swoje racjonalne argumenty i racje. Potrzeba więc wyrozumiałości.

- Nam ta cała sytuacja też nie jest na rękę – dodaje Arkadiusz Branicki. – Mamy gotową dokumentację, która też się starzeje. Zegar tyka, ale inwestycja nie może na razie ruszyć, bo spowoduje poważny paraliż w naszym regionie. A tego nikt z nas by nie chciał.

W sprawie DW 423 skontaktowaliśmy się także z burmistrzem Gogolina. Krzysztof Reinert oznajmił, że temat zna i już wkrótce zajmie się nim m.in. Ministerstwo Infrastruktury oraz Rada Miejska w Gogolinie.

Czas pokaże, czy znajdzie się rozwiązanie, zanim ludzie wyjdą na drogę i zablokują ruch sami. Jedno jest pewne – cierpliwość mieszkańców Obrowca się skończyła. Jeśli urzędnicy nie zaczną działać, kolejne obietnice już nikogo nie uspokoją.

Michał Mandola

Retro basen znów będzie otwarty

Letni basen w Krapkowicach będzie otwarty od 28 czerwca. Bez dodatkowych atrakcji, ale za darmo.



Wkrótce mieszkańcy Krapkowic i okolic będą mogli znów skorzystać z letniego basenu pod gołym niebem.

Wkrótce mieszkańcy Krapkowic i okolic będą mogli znów skorzystać z letniego basenu pod gołym niebem. Niestety, w przeciwieństwie do innych kąpielisk w regionie, miejsce to nie przygotowało na otwar-

cie żadnych dodatkowych atrakcji.

– Basen planujemy otworzyć wraz z początkiem wakacji – mówi prezes WiK Krapkowice Piotr Wiora. – Wstęp, jak co roku, pozostanie bezpłatny. Obiekt został odświeżony, ale do ostatniej chwili

(23 czerwca) trwają jeszcze drobne prace porządkowe.

Jeśli ktoś liczy na zjeżdżalnie, trampoliny czy animacje dla dzieci, może się rozczarować. To miejsce oferuje przede wszystkim możliwość ochłodzenia się w wodzie – bez dodatkowych udogodnień, takich jak chociażby w Zdieszowicach. Dla osób, którym zależy wyłącznie na podstawowej kąpiel, będzie to jednak wystarczające.

Basen pozostanie czynny do końca wakacji. Warto pamiętać, że choć nie zachwyca infrastrukturą, w upalne dni może stać się prostym sposobem na orzeźwienie.

(matt), fot. (dl)

Taniec, pasja i podium

W świecie, w którym sztuka tańca staje się coraz silniejszym językiem młodego pokolenia, każde osiągnięcie na arenie ogólnopolskiej zasługuje na wyjątkowe uznanie. Just Dance Festival w Wieliczce - nowy punkt na mapie prestiżowych turniejów tanecznych w Polsce - już podczas swojej pierwszej edycji stał się miejscem spotkania najlepszych grup i solistów, a także areną pełną emocji, ekspresji i pasji. W tym roku wśród wyróżnionych nie zabrakło przedstawicieli z gminy Walce.



Taniec pełen emocji, pasji i zaangażowania.

Z wielką radością informujemy, że 1 czerwca 2025 roku grupa taneczna #ExitElite, działająca przy Gminnym Ośrodku Kultury w Walcach, wytańczyła 3. miejsce w I Ogólnopolskim Turnieju Tańca Nowoczesnego „Just Dance Festival” w Wieliczce. Ich występ zachwyił jury nie tylko precyzją ruchu i choreograficzną spójnością, ale przede wszystkim energią i autentycznym zaangażowaniem, które porwało publiczność.

Na szczególne uznanie zasłużył również wyjątkowy duet – Melania Scudło i Lena Wýgoda, który w swojej kategorii zdobył 2. miejsce, zachwycając sędziów zgraniem, techniką i scenicznością.

Te sukcesy to nie tylko powód do dumy dla samych tancerzy i ich rodzin, ale także dowód na to, jak wielką rolę odgrywa lokalna działalność kulturalna. Treningi, zaangażowanie instruktorów

oraz wsparcie ze strony Gminnego Ośrodka Kultury w Walcach zaowocowały osiągnięciami, które przynoszą radość całej społeczności.

Just Dance Festival 2025 był nie tylko okazją do rywalizacji, ale przede wszystkim świętem tańca i młodych talentów – pokazem tego, jak wielką siłę może mieć pasja, kiedy spotka się z ciężką pracą i determinacją.

(ag), fot. (GOK Walce)

II Turniej Unihokeja w Walcach

15 czerwca 2025 roku w murach Publicznej Szkoły Podstawowej im. Josepha von Eichendorffa w Walcach rozbrzmiały okrzyki doping, dźwięki kijów i uderzeń piłeczki - wszystko to za sprawą II Turnieju Unihokeja, zorganizowanego w ramach projektu „Wspólne życie bez granic - Wspólny Śląsk”. Impreza, współfinansowana przez Unię Europejską w ramach programu Interreg Czechy-Polska, była nie tylko świętem sportu, ale i żywym dowodem na skuteczność międzynarodowej współpracy.



Sportowa rywalizacja, która łączy.

Na parkiecie zmierzyło się aż 11 drużyn, w tym reprezentacje lokalne z Walce, drużyna Unihokeja Opole (znana również jako Trolik Opole) oraz goście zza południowej granicy – zespół ZŠ Česká Ves z Czech. Różnorodność językowa i kulturowa nie stanowiła tu bariery, a wręcz przeciwnie – stała się wartością dodaną i impulsem do wzajemnego poznania.

Zawodnicy wykazali się nie tylko wysokim poziomem umiejętności sporto-

wych, ale także ogromnym zaangażowaniem i nienaganą postawą fair play. Turniej przebiegł w atmosferze szacunku i zdrowej rywalizacji, co nie umknęło uwadze licznie zgromadzonych kibiców, opiekunów i organizatorów.

Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali pamiątkowe medale, a najlepsze drużyny zostały uhonorowane okazałymi trofeami, które stanowią piękne przypomnienie o tym wyjątkowym dniu. To symboliczny, lecz także ważny gest – podkre-

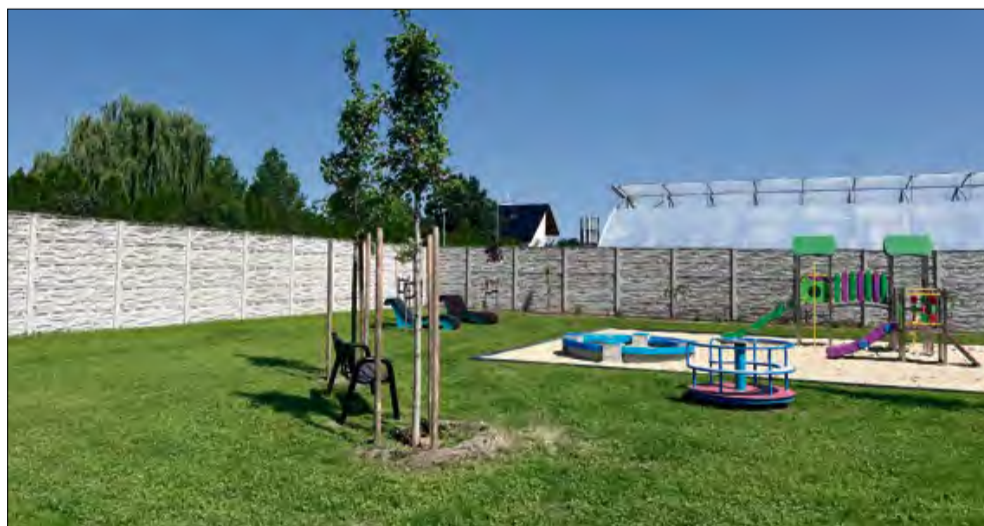
ślający znaczenie wspólnej pracy, wysiłku i ducha zespołowego.

II Turniej Unihokeja w Walcach to coś więcej niż zmagania sportowe – to lekcja wspólnoty, zrozumienia i nadziei na przyszłość, w której różnice nas nie dzielą, lecz wzbogacają. Choć wynik zawsze ma znaczenie, to właśnie atmosfera przyjaźni i współpracy zapadnie uczestnikom w pamięci na dłużej.

(ag) fot. gmina Walce

Chyba nie taki fajny...

Po publikacji artykułu na temat kończącej się modernizacji placu zabaw przy ulicy Sosnowej w Gogolinie-Karłubcu do naszej redakcji zgłosiły się osoby, które mają kilka uwag do tego miejsca. Zdania jak zwykle są podzielone.



Trochę mało tu przyrządów zabawowych...

W poprzednim wydaniu „Tygodnika Krapkowickiego” pisaliśmy o tym, że stare przyrządy zabawowe przy ulicy Sosnowej zostały wymienione, a już wkrótce pojawią się tam dodatkowe nasadzenia zieleni. Pochwaliliśmy, że miejsce „jest fajne”, ale... czy aby na pewno? Niektórzy mieszkańcy

Gogolina mają odmienne zdanie.

- Ten plac zabaw nawet po modernizacji pozostawia wiele do życzenia – mówi mieszkanka Gogolina (dane do wiadomości redakcji). – Niestety nowe przyrządy zabawowe zasadniczo dedykowane są dzieciom maksymalnie do 3. roku życia. A co ze starszymi?

W podobnym tonie wypowiadają się także inni mieszkańcy miasta, ale przecież nic straconego. Być może w przyszłości znajdą się fundusze jeszcze na inne przyrządy zabawowe, z których będą mogły korzystać również starsze dzieci? Czas pokaże.

wysl. (mim)



Wsparcie dla naszych sołectw

W środę 18 czerwca w siedzibie opolskiego urzędu marszałkowskiego podpisano umowy w ramach Marszałkowskiej Inicjatywy Sołeckiej. Aż cztery wioski z terenu gminy Strzeleczyński otrzymają po 6 500 zł od władz samorządu województwa na realizację swoich zadań.



Umowy podpisał burmistrz Marek Pietruszka.

Jak informuje wóldar, łączna kwota dofinansowania z budżetu Samorządu Województwa Opolskiego na ten cel to 26 000 zł. Jakże zadania będą zrealizowane z tych funduszy?

Sołectwo Kujawy zakupi traktorek do koszenia trawy za 26 500 zł (dofinansowa-

nie to 6 500 zł, resztę stanowią środki własne).

- W Łowkowicach zostanie przeprowadzony remont altany „grzybek” na placu zabaw – tłumaczy Marek Pietruszka. – Koszt całkowity tego zadania to 8 500 zł, z czego 2 000 zł stanowi wkład własny.

W ramach Marszałkowskiej Inicjatywy Sołeckiej zostaną również zakupione i zamontowane nowe urządzenia na placu zabaw w Pisarzowicach. To zadanie warte jest 9 963 zł, z czego 3 463 zł stanowią środki własne.

Ostatnie zadanie będzie zrealizowane w Ścigowie. Tam będzie wybudowane zadanie na placu zabaw za 23 887,90 zł (17 387,90 zł to środki własne).

Wóldar gminy cieszy się, że kolejne, ważne dla mieszkańców zadania będą zrealizowane. Na niektóre z nich czekano od lat.

- Krok po kroku zmieniamy nasze sołectwa na lepsze – podsumowuje burmistrz.

(mim), fot. gmina Strzeleczyński

Rodzinne spotkanie

Z okazji Dnia Matki i Ojca w Raclawiczkach zorganizowano rodzinne spotkanie z historią, sztuką i smakiem. Dla uczestników przygotowano moc atrakcji. O nudzie nie było mowy.



Zajęcia odbyły się w Domu Kultury w Raclawiczkach.

Warsztaty miały miejsce w czwartek 12 czerwca w Domu Kultury w Raclawiczkach. Były opowieści o dawnych śląskich zwyczajach, rodzinny rebus z gwarą śląską oraz wspólne wypiekanie tradycyjnych kołaczy. Dzieci z zapalem wyrabiały ciasto, a w międzyczasie wszyscy malowali na szkle kolorowe dekoracje.

- To był czas nie tylko na zabawę, ale i na poznanie rodzinnych historii oraz wspólne tworzenie pięknych pamiątek – podają organizatorzy.



Tego dnia dzieci bawiły się znakomicie.

Na zakończenie nie mogło zabraknąć aromatycznej kawy, świeżego ciasta i drobnych upominków. Mamy otrzymały piękne kwiaty, a dzieci kolorowe zabawki.

Organizatorzy dziękują wszystkim za obecność i miłą atmosferę.

(mim), fot. gmina Strzeleczyński

Biskup przyjechał do Raclawiczek

Odremontowane wnętrze kościoła parafialnego pod wezwaniem Marii Magdaleny w Raclawiczkach zostało uroczystie poświęcone przez ordynariusza opolskiego Andrzeja Czaję. W tym ważnym wydarzeniu udział wzięli parafianie oraz zaproszeni goście.



To było wielkie wydarzenie dla parafian z Raclawiczek.

O remontach w kościele w Raclawiczkach pisaliśmy już kilkakrotnie na łamach „Tygodnika Krapkowickiego”. Rok temu wspomnieliśmy o tym, że zakończyły się prace konserwatorskie na sklepieniu świątyni. Dokonano renowacji malowidła sufitowego nawy głównej, ornamentu sufitowego nawy głównej wokół malowidła oraz płaskorzeźby ze złoconymi na fasetach z wewnętrzną płyciną. Konserwację przeszły też malowidła na ścianie tęczęwej. Ponadto wykonano prace odkrywkowe przy obrazach prezbiterium zgodnie z programem prac konserwatorskich i projektem kolorystycznym.

Wartość wyżej opisanego zadania wyniosła ponad 350 tysięcy złotych. Trzeba jednak wspomnieć, że na jego realizację Urząd Miejski w Strzeleczkach pozyskał dotację w wysokości 344 744,40 zł.

Na tym się jednak nie skończyło. Dzięki determinacji parafian, ludzi dobrej woli i ich hojności odmalowano całe wnętrze kościoła. Dziś świątynia cieszy oko i prezentuje się okazale.

Po zakończeniu wszystkich remontów przyszedł czas na poświęcenie świątyni. Tego obrzędu dokonał w piątkowy wieczór 13 czerwca biskup opolski Andrzej Czaja.

Wraz z nim mszę świętą koncelebrowali kanclerz kurii ksiądz Andrzej Ochman oraz proboszcz parafii ksiądz Marcin Wilczek.

Obrzęd miał miejsce zaraz po rozpoczęciu mszy świętej. Liturgia była też okazją, by podziękować parafianom i dobrodziejom za zaangażowanie materialne, finansowe i duchowe wsparcie dzieła odnowy świątyni. Z kolei w kazaniu biskup ordynariusz zachęcił wiernych do tego, by zatroszczyli się również o swoje serca, które są świątynią Ducha Świętego.

(mim), fot. parafia Raclawicki

Można przeczytać i dowiedzieć się czegoś więcej

Istnieje możliwość zapoznania się z raportem o stanie gminy Strzeleczyński za 2024 rok. To ważny dokument, który obejmuje podsumowanie działalności burmistrza.

Zadania i działania przedstawione w raporcie za 2024 rok realizowane były przez Urząd Miejski w Strzeleczkach oraz jednostki organizacyjne gminy. Burmistrz Marek Pietruszka składa serdeczne wyrazy uznania i podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego dokumentu.

Raport rozpatrywany będzie na najbliższej, czerwcowej sesji Rady Miejskiej w Strzeleczkach. Zgodnie z obowiązującymi procedurami nad dokumentem przeprowadza się debatę. Udział w niej mogą wziąć radni oraz mieszkańcy gminy. Mieszkaniec, który chciałby zabrać głos w debacie, zobowiązany jest złożyć pisemne zgłoszenie.



Dokument został opracowany przez urzędników ze Strzeleczek.

(poparte podpisami co najmniej 20 osób) do przewodniczącego rady miejskiej najpóźniej w przeddzień sesji.

Lokalne władze samorządowe zachęcają wszystkich zainteresowanych do lektury dokumentu.

(mim), fot. poglądowe

Z członkami kabaretu Paraniennormalni, rozmawiał Michał Mandola.

Gdyby nie kabaret, byłbym Krzysztofem Ibiszem

Podczas Dni Zdieszowic wystąpił kabaret Paraniennormalni, który rozbawił publiczność niemalże do łez. Na krótko przed skeczem członkowie zespołu udzielili „Tygodnikowi Krapkowickiemu” wywiadu, w którym opowiedzieli o swojej działalności oraz przedstawili krótką charakterystykę polskiego poczucia humoru. Z czego najchętniej się śmiejemy i czy mamy dystans do siebie?

- Wasz kabaret to często absurd i parodia rzeczywistości. Czy są jakieś sytuacje z życia, które były... zbyt absurdalne, by je pokazać na scenie?

Robert Motyka: Wydaje mi się, że nie ma takich sytuacji, bo nie ma rzeczy niemożliwych w kabarecie. Żarty absurda, które wymyślamy, rzeczywistość biorą się „z kosmosu” i najczęściej przychodzą jako pierwsza myśl. Tak na przykład powstał tzw. skecz z busa. W trakcie jazdy autem każdy z nas miał za zadanie powiedzieć jakieś przypadkowe zdanie, a kolejna osoba coś do tego dopowiadała. Zaczęło się od słów „przepraszam, czy zastałem rodziców, bo jestem z nimi umówiony”? Później ktoś dołożył „nie rozumiem pytania”, itd., itd. i tak powstał skecz „morderca”, bo to jego oficjalna nazwa.

- Wydaje się, że żarty polityczne w samej naturze są absurdalne.

R: My nie poruszamy politycznych tematów, bo one dzielą, a nie łączą, a my chcemy łączyć ludzi. Owszem, czasami dajemy takie małe wstawki polityczne, ale są to raczej memy, jak na przykład popularne ostatnio „cóż szkodzi obiecać”. Frazę tę znajdziemy jednak nie w skeczu politycznym, ale o lekarzu.

Jarosław Pająk: Żartowanie z polityki to odbezpieczony granat... wiesz, że wybuchnie. Trzeba pamiętać, że wśród publiczności zawsze znajdują się osoby mające różne poglądy polityczne. Dla jednego coś może być żartem, a dla drugiego obrażą.

- Jakie trzy rzeczy powinien mieć ze sobą idealny widz kabaretu Paraniennormalni, poza biletami i poczuciem humoru?

R: Alkohol (śmiech)! No dobrze, żartowałem. Widz przede wszystkim powinien mieć dwie go-

dziny wolnego, bo tyle mniej więcej trwa nasz spektakl. Można zabrać najbliższych, np. rodzinę, sąsiadów no i też parasol w razie niepogody. Aaaa, no i chusteczki, by ocierać łzy.

J: Ale to poczucie humoru, o którym pan wspominał, jest najważniejsze.

- Wasze skecze komentują często „Polskę powiatową”. Jak myślicie, co różni Zdieszowice od innych miasteczek w Polsce? Z czego tu można się pośmiać?

J: Z burmistrzów zawsze można się śmiać! Oczywiście, my nie wyśmiewamy wprost ludzi, śmiejemy się ze zjawisk. Podajmy jakiś przykład: jesteśmy w miejscowości, gdzie od 5 lat mieszkańcy czekają na rondo, bo jest wieczny korek, gdy ludzie wracają z kościoła. No więc o tym mówimy. Ale nikogo nie wyśmiewamy personalnie.

R: Na dużych imprezach w miastach takich jak

Opole, Kraków, Warszawa czy Bydgoszcz, publiczność jest ta sama jak w mniejszych miejscowościach. Publiczność lubi się bawić, otwierać przed nami, ona czeka na te żarty. My im dajemy pewną „furtkę”, bo śmiejemy się też z samych siebie. Dystans jest bardzo ważny. W mniejszych miejscowościach działają tzw. lokalizmy. Każdy mieszkaniec miasteczka wie, czego dotyczy najbliższa inwestycja, która miała być realizowana. W dużym mieście jest z tym większy problem, ale wtedy z publiczności wybieramy jednego przedstawiciela społeczności lokalnej i z nim dialogujemy. Odgrywamy z nim skecz, dowiadujemy się, jak mieszka, z kim mieszka, jakie ma problemy. To robi przysłowiową robotę.

- Jakie poczucie humoru mają Polacy?

R: Są otwarci. To nieprawda, że Polacy to malkontenci. Poniekąd to kwestia klimatu. W Brazylii nikt nie narzeka, że świeci słońce i jest lato. U nas są cztery pory roku i tak w listopadzie o 8.00 rano człowiek się budzi, widzi fatalną pogodę i co? No... narzeka! Ale kabaret właśnie jest po to, żeby ten czas Polakom umilić. Rozbawiamy i dajemy ludziom solidny zastrzyk endorfin. Przyznaję, że poczucie humoru w Polsce jest podzielone, ale optymistycznie mówiąc, Polacy lubią się śmiać i bawić. Oczekują tego, chcą tej zabawy i to widać. To było widoczne np. na próbie w Opolu, tuż przed festiwalem. Już wtedy przyszli do nas ludzie, słuchali, żartowali. To jest naprawdę miłe.

J: Głównie śmiejemy się z tematyki społecznej. Mamy np. skecz o dentytach. Ludzie wiedzą, jak to jest na fotelu w gabinecie – ten stres, znieczulenia, bóle. Do tego wplątamy jakąś arcydziwną sytuację i wtedy... porządna dawka śmiechu gwarantowana. W takich momentach najczę-

ściej ktoś krzyczy z widowni „Tak! Ja też to miałem, ja też to widziałem”, albo „popatrz Tadziu, z ciebie się śmieję!”

- Czy było coś takiego, co zaskoczyło Was kiedyś podczas występu?

R: To wychodzi w trakcie improwizacji. Widzowie od razu wyczuwają, że działamy poza scenariuszem, że „szyjemy”, ale nauczyliśmy się z tym radzić. Czasami samych siebie za-

J: Tak, tak! A na końcu się okazało, że to nie był ich rząd (śmiech). Ale zawsze reagujemy na takie momenty. Pytamy: A Pan wychodzi? Dokąd Pan idzie? A Pan wróci? Dzięki temu każdy występ jest inny i niepowtarzalny.

- Gdybyście nie byli w kabarecie, to co byście robili?

R: Ja pracowałbym w radiu. Bycie radiowcem od zawsze było moim



Kabaret Paraniennormalni rozbawił zdieszowicką publiczność.

skakujemy - mówimy nie te zapowiedzi, co trzeba, zdarza nam się pomylić nazwę miejscowości albo imię kolegi.

J: Pamiętam taką sytuację, że Robert był zabiegany i zmęczony. Wychodzi na scenę i przedstawia mnie słowami „to mój kolega Rafał”. Ale ja jestem Jarek!

R: Zaskakujące są sytuacje, gdy ktoś pewnym krokiem wchodzi na scenę i tam z nami jest. Na kabaretach nie ma ochrony, więc ludzie wchodzi, robią sobie zdjęcia, przynoszą prezenty. Jarek dostaje serduszka i takie tam gadżety. Raz były zaręczyny na scenie, śmierć była, porodu jeszcze nie. Raz para się spóźniła, no i wiecie... próbowali się przedostać na swoje miejsca przez kilkadziesiąt osób, mówiąc „przepraszam, przepraszam, przepraszam”.

największym marzeniem. Gdyby nie kabaret o poranku mówiłbym „halo, halo, tu radio ZET, Robert Motyka. Minęła właśnie 6.16, a teraz na to pytanie odpowie Jarosław”.

J: Ja byłbym po prostu Krzysztofem Ibiszem (śmiech).

R: Przepraszam cię Jarku, ale ta posada jest już zajęta (śmiech).

- A co to znaczy być Krzysztofem Ibiszem?

J: Być wspaniałym człowiekiem, nie starzeć się, zawsze wyglądać młodo...

R: Ale Jarku! Ty to wszystko masz. Ja cię szanuję takim, jakim jesteś i dobrze, że tak jest, bo nie wyobrażam sobie jechać w trasę z Krzysztofem Ibiszem.

- Panowie, dziękuję za rozmowę.

fot. fb Marek Zarankiewicz

„300” z wiatrem

W minioną niedzielę krapkowiccy hodowcy gołębi pocztowych ścigali się z Dahme (Niemcy) choć lot wydawał się być łatwy to wcale taki nie był, mimo sprzyjających warunków pogodowych wiele gołębi spóźniło swój powrót.

Po raz drugi w tym sezonie odbył się start gołębi z tej miejscowości, 1634 sztuki wystartowały do wyścigu. Najszybszy okazał się czerwony samczyk od kolegi Jerzego Jończyka, 351 km pokonał ze średnią prędkością 95 km/h, wyprzedził gołębicę Alojzego Gusa o 24 sekundy, na trzecim miejscu uplasowała się samiczka kolegi Antoniego Roczka.

Jerzy pokłada nadzieję na przyszłość w tym gołębiu, w ośmiu wyścigach zdobył 7 nagród i pnie się w górę w klasyfikacji najlepszych lotników Oddziału.

Gratulujemy wyników i życzymy pomyślnych wiatrów.

W przyszłym tygodniu organizowany jest start w kategorii Maraton, powyżej



Jerzy Jończyk ze swoim gołębiem.

700 kilometrów a tam wystartuje sama „śmietanka” powietrznych sportowców, dla mniej doświadczonych lotników odbędzie się lot z 300 km.

Klasyfikacja drużynowa po ósmym locie, pierwsza 10.

1. Norbert Dziuk
2. Alojzy Gus

3. Jerzy Jonczyk
4. Bernard i Krzysztof Mierzwa
5. Ryszard Lebieziejewski
6. Jan, Roland, Ewa Gabor
7. Henryk Machura
8. Marek i Dariusz Żukliński
9. Konrad Kowol
10. Krzysztof Gisa

nad. Marek Żukliński

Remont ulic Sienkiewicza i Mickiewicza w Walcach zakończony

W Walcach zakończono ważną inwestycję drogową, która nie tylko poprawia komfort życia mieszkańców, ale również wyznacza kierunek rozwoju urbanistycznego tej części gminy. Mowa o kompleksowej przebudowie ulic Sienkiewicza i Mickiewicza - dwóch ważnych ciągów komunikacyjnych, które zyskały nowe oblicze dzięki inwestycji wartej blisko 2,81 miliona złotych.

Nowoczesna droga, przyjazna pieszym i rowerzystom

W ramach zadania inwestycyjnego pn. „Przebudowa drogi gminnej nr 107529 O ulicy Sienkiewicza i drogi wewnętrznej ul. Mickiewicza w miejscowości Walce” wykonano szereg prac, które znacząco poprawiły zarówno stan nawierzchni, jak i bezpieczeństwo użytkowników drogi.

Ulica Sienkiewicza została poszerzona do 5,5 metra, a po jednej stronie wybudowano ciąg pieszo-rowerowy z betonowej kostki brukowej, co szczególnie cieszy pieszych i rowerzystów. Z kolei na ulicy Mickiewicza

położono nową nawierzchnię asfaltową, znacząco poprawiającą komfort jazdy i ograniczającą hałas drogowy.

Inwestycja z myślą o przyszłości

Oprócz samej nawierzchni, zrealizowano również ważne prace w zakresie gospodarki wodnej. Wybudowano ponad kilometr kanalizacji deszczowej, wyposażonej w 29 wpustów ulicznych, co rozwiązuje problem odprowadzania wód opadowych i roztopowych – szczególnie istotny w kontekście intensywnych zjawisk pogodowych.

Wzdłuż ulicy Sienkiewicza pojawił się także element małej architektury zielonej –



Nowa jakość infrastruktury drogowej w Walcach.

20 drzew klonu pospolitego odmiany kulistej „Globosum”, które w przyszłości stworzą naturalny szpaler, zwiększając walory estetyczne drogi i wspierając mikroklimat.

Czy Walce szykują się na nową zabudowę?

Choć oficjalnie inwestycja została zrealizowana w ramach konieczności dostosowania infrastruktury do przepisów techniczno-

-budowlanych, obowiązujących przy ubieganiu się o dofinansowania drogowe, parametry przebudowanej ulicy Sienkiewicza mogą sugerować przygotowania pod przyszłą zabudowę mieszkaniową. To nie pierwszy tego typu przypadek – w 2022 roku w podobnym standardzie zrealizowano przebudowę ulic Nowej i Kwiatowej.

Jednak w odróżnieniu od tamtej inwestycji, tegoroczna nie objęła budowy kanału technologicznego ani oświetlenia ulicznego. Mimo to, standard prac budowlanych spełnia wymagania określone przez Rozporządzenie Ministra Infrastruktury dotyczące dróg publicznych –

co było warunkiem uzyskania środków zewnętrznych.

Inwestycja, która zmienia codzienność

Przebudowa ulic Sienkiewicza i Mickiewicza to nie tylko odświeżenie lokalnej infrastruktury, ale realna zmiana jakości życia dla mieszkańców – zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa i estetyki przestrzeni publicznej. Takie działania gminy Walce pokazują, że nawet niewielkie miejscowości mogą rozwijać się w sposób przemyślany, z poszanowaniem potrzeb społeczności i z myślą o przyszłości.

(ag), fot.

To był ich czas na piosenkę

Muzyka to jeden z tych języków, który nie zna granic - łączy ludzi, porusza emocje i pozwala wyrazić to, czego nie sposób opisać słowami. Właśnie dzięki niej w Publicznej Szkole Podstawowej w Broźcu odbyło się niezwykle barwne wydarzenie - dziewiąta już edycja międzyszkolnego konkursu wokalnego „Czas na piosenkę”, który przyciągnął aż 34 młodych artystów z województw opolskiego i śląskiego.

Konkurs z roku na rok zyskuje na znaczeniu i renomie. Tegoroczne jury, w składzie Hanna Rataj, Natalia Asman oraz Oskar Koziołek-Goetz, podkreślało wyjątkowo wysoki poziom wykonawczy i artystyczny uczestników. Młodzi wokaliści występowali w trzech kategoriach wiekowych – od klas I do VIII – prezentując repertuar zaskakujący dojrzałością interpretacyjną, świeżością i niekiedy dużą sceniczną swobodą. Występy były poruszające, refleksyjne, ale również zabawne i pełne młodzieńczej nonszalancji.

Choć nie każdy mógł zdobyć nagrodę, każdy z uczestników zaprezentował się z pasją i zaangażowaniem, tworząc atmosferę pełną pozytywnych emocji. Jurorzy przyznali, że wybór laureatów był wyjątkowo trudny, bo różnice w poziomie często były minimalne i decydowały o nich drobne szczegóły wykonawcze.

W najmłodszej kategorii – klasy I–III – pierwsze miejsce zdobyła Julia Skiba za energetyczne wykonanie utworu „Hej, dogonię lato”. Drugą nagrodę otrzymała Sophie Kuś, która zaśpiewała „Na drugi brzeg”, natomiast trzecie miejsce



Tam, gdzie kończą się słowa, zaczyna się śpiew.

przyznano Julii Jańczyk za piosenkę „Pięknie żyć”. Wyróżnienie trafiło do Natalii Gruchot, która zaprezentowała „Stokrotkę”.

W kategorii klas IV–V triumfowała Hanna Gach, zachwycając jury utworem „Bodzio”. Drugie miejsce przypadło Hannie Koch za interpretację piosenki „Miłość rośnie wokół nas”, a trzecie – Martynie Gawron za „Pełnię barw”. Wyróżnieni zostali również: Hanna

Podgórska („Strumień”), Iga Przywara („Złoty klucz”) oraz Zofia Gogolak („Długość dźwięku samotności”).

Najstarszą grupę – uczniów klas VI–VIII – reprezentowały równie utalentowane wokalistki. Pierwsze miejsce zdobyła Marlena Szczerska, która wykonała przejmującą wersję piosenki „Boso”. Drugą nagrodę otrzymała Carmen Gawlica za subtelną interpretację

„Jak gdyby nic”, natomiast trzecie miejsce przypadło Nadii Czerwionce za „Sen we śnie”. Wyróżnienia w tej kategorii otrzymały Wiktoria Chudalla („Wznies serce nad zło”) i Maja Baron („Dziękuję Ziemi”).

Wyjątkową formą uznania była również Nagroda Dyrektora Szkoły Podstawowej w Broźcu, którą otrzymał Stanisław Miczka. Jego wykonanie piosenki „Już taki jestem zimny drań”

wyróżniało się scenicznym polotem, humorem i prawdziwą estradową energią.

Kulminacyjnym momentem konkursu było przyznanie Grand Prix – to najwyższe wyróżnienie zdobyła Aurelia Wójcik za przejmujące wykonanie utworu „Głos marzeń”. Jej występ wzbudził entuzjazm nie tylko jurorów, ale i licznie zgromadzonej publiczności.

Dziewiąta edycja „Czasu na piosenkę” po raz kolejny potwierdziła, że młodzi ludzie, jeśli tylko dostaną przestrzeń do wyrażenia siebie, potrafią stworzyć coś niezwykłego. Konkurs stał się prawdziwym świętem dziecięcej wrażliwości, odwagi i artystycznej pasji. I niech tak zostanie – przynajmniej do przyszłego roku, kiedy piosenka znów będzie miała swój czas.

(ag), fot. (PSP Brożec)

Święty Jan Chrzciciel wrócił do Broźca

W świecie, który coraz częściej zapomina o korzeniach, są miejsca, gdzie tradycja, wiara i lokalna tożsamość wciąż mają głos. Jednym z takich miejsc jest Brożec - wieś, w której kapliczka przy ul. Konopnickiej znów nabrała blasku, ale przede wszystkim - odzyskała swojego patrona. Dzięki zaangażowaniu mieszkańców i determinacji lokalnej społeczności, do kapliczki „dojechała” nowa figura św. Jana Chrzciciela, kończąc tym samym czas jej symbolicznej pustki.

Z historią w tle

Kapliczka, której dokładna data powstania nie jest znana, powstała prawdopodobnie w pierwszej ćwierci XX wieku. Została ufundowana przez kościelnego Walentego Namysła, gdy po remoncie kościoła zabrakło miejsca na dawną figurę św. Jana Chrzciciela. Ustawiono ją właśnie tam – w kapliczce, która od tej pory stała się ważnym punktem duchowym dla mieszkańców.

Podczas II wojny światowej kapliczka była miejscem modlitw o pokój. Gromadzili się przy niej ludzie, często w ciszy, przynosząc wieści o poległych, oddając im hołd i szukając duchowego wsparcia. Od lat ustawiany jest tu także trzeci ołtarz podczas procesji Bożego Ciała.

Z biegiem lat, w wyniku niekorzystnych modernizacji, kapliczka straciła swoją niszę, a drewniana figura św. Jana Chrzciciela została przeniesiona do kościoła parafialnego, gdzie po konserwacji trafiła do baptysterium jako cenny zabytek.



Dzięki mieszkańcom św. Jan znów czuwa nad kapliczką.

Nowe życie starego miejsca

Mimo patrona w nazwie, przez ostatnie lata kapliczka pozostawała pusta, ozdabiała ją jedynie figury maryjne. To zmieniło się za sprawą inicjatywy mieszkańców Broźca, którzy pod koniec 2023 roku odświeżyli teren wokół kapliczki: usunięto stare płyty betonowe i krawężniki, wykonano nową opaskę z granitowej kostki, wymieniono blachy dachowe i odmalowano całą kapliczkę. Miejsce odzyskało godny wygląd, brakowało tylko jednego – nowej figury św. Jana.

Patron wraca na swoje miejsce

Święty Jan Chrzciciel znów „patrzy” na Brożec – tym razem z nowej figury, ale z tą samą siłą symboliki, co przed laty. Opiekę nad kapliczką sprawują dziś mieszkańcy Broźca, którzy mieszkają w „sąsiedztwie” kapliczki, kontynuując troskę rozpoczętą dekady temu przez wcześniejsze pokolenia.

Dzięki zaangażowaniu lokalnej społeczności, Brożec pokazuje, że nawet niewielkie inicjatywy mają wielką moc. W czasach, gdy wiele znika w biegu codzienności, kapliczka św. Jana Chrzciciela przypomina, że wiara, pamięć i wspólnota to wartości, które nie przemijają.

(ag), fot. Henryk Szczęśniak

USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE

- budowa domów
- wykończenia wnętrz
- remonty

Rafał Smieszek
tel. 696 131 211

MKR TECHNIKA Sp. z o.o. www.mkrtechnika.eu

Zatrudni na stanowisko:

KONSTRUKTOR

BUDOWY MASZYN I URZĄDZEŃ

- Wymagana podstawowa znajomość programów CAD
- Mile widziane doświadczenie na podobnym stanowisku
- Możliwość przyuczenia

e-mail: kontakt@mkrtechnika.eu
tel.: +48 77 446 76 77

Biuro Senatorskie

Beniamin Godyla
— Senator RP —

Mieszkańcy powiatu krapkowickiego mogą zgłaszać swoje sprawy w moich biurach senatorskich:

- OLEŚNO
tel. 663 324 555
- KĘDZIERZYN-KOŹLE
tel. 519 832 090

www.facebook.com/SenatorGodyla
www.senatorgodyla.pl

Sponsor zegarka Dżentelmen Ligi Futsalu TK

SMYKAŁA
BIŻUTERIA * ZEGARY

Baterie do aparatów słuchowych
Baterie do glukometrów
Baterie do ciśnieniomierzy

Krapkowiec, ul. Rybacka 1, tel. 77 446 03 69
www.ezegary.pl

Zapraszamy do naszych sklepów firmowych!

KRZYŚ
Krzysztof Stepmil
ROGÓW OPOLSKI

- Krapkowiec, Otmęt
- ul. Damrota 4/10
- ul. Kilińskiego (przy piekarni)
- ul. Os. XXX-lecia 6A
- ul. Żeromskiego 24
- Krapkowiec, ul. Opolska 31A
- Rogów Opolski, ul. Opolska 14
- Strzeleczy, ul. Prudnicka 14
- Dzdzieszowice, ul. Filarskiego 1A
- Dobra, ul. Prudnicka

TU KUPISZ TWÓJ TYGODNIK KRAPKOWICKI

Smacznego Dnia!

Pieczemy na naturalnym zakwasie w tradycyjnym piecu węglowym

FELIETON

Sezon ogórkowy



Pewna historia

Żył sobie w Zakopanem pewien Maciej. Wraz z bratem prowadzili niewielki sklepik sportowy, niedaleko Krupówek, który czasami odwiedzałem, choćby po to by porozmawiać ze sławnym człowiekiem. Kupić tam bowiem można było wszystko to, co potrzebne, a i niepotrzebne do uprawiania górskiej turystyki. Maciej był zapalonym od lat taternikiem i postacią znaną i szanowaną, nie tylko w kręgach taternickich, ale i górali. Z biegiem czasu spozierał ku wyższym szczytom i wyruszył kilka razy z sukcesami na wyprawy w Himalaje. Był też jednym z prekursorów ruchu pod nazwą Polski Himalajizm Zimowy. Nasi – jak ich nazwano „lodowi wojownicy” zdobyli jako pierwsi wiele szczytów powyżej 8 000 m zimową porą.

I przyszedł w końcu rok 1988 i wyprawa w Karakorum, na słynny szczyt Broad Peak, o wysokości 8 051 m n.p.m. – drugi co do wysokości po K2 w tym paśmie. Góra honorna, co to zabrała życie wielu śmiałkom. Po heroicznej walce, Maciej wdrapał się na szczyt w zawirusze, mrozie i we mgle. Ledwo uszedł z życiem, przyplacając ową próbę wieloma odmrożeniami. Jakże wielkie było jego rozczarowanie, gdy po zejściu okazało się, że wcale nie był na samiutkim szczycie, tylko na niższym, o 23 m przedwieszchołku. Można by nie być detalistą i zaliczyć mu to wejście, tym bardziej, że odbywało się w trudnych warunkach i miało to być właśnie pierwsze zimowe wejście, a na dodatek Maciej był źle poinformowany z bazy na dole.

Jednak himalaiści to ludzie honoru, choć nie wszyscy. Maciej przyjął tę porażkę z rozgoryczeniem i na pewien czas usunął się z himalajskiej działalności, poświęcając życie rodzinie. Ale ciągnie wilka do lasu. Mimo błagań żony, dał się skusić namowom kolegów i poszedł po raz kolejny w marcu 2013 r pod szczyt. A nie był już człkiem najmłodszym, liczył bowiem sobie pięćdziesiąt kilka wiosen. Otoczony tzw. „młodymi wilkami”, szczególnie jednym wielkiej sławy. Silnym i z wieloma już górkimi sukcesami. I wyruszył w końcu do boju, wspierany przez mało doświadczonego, młodzieńca. Pierwszy zespół, z tym znanym młodym himalaistą, szybko zdobył szczyt. A Maciej słabł z każdym metrem, brnąc jednak uparcie do przodu, owładnięty myślą o zdobyciu szczytu. Mimo namów ze strony pierwszego zespołu, by schodzić, on szedł wytrwale w górę wraz ze swym towarzyszem. Minął feralny przedwieszchołek i w końcu, wyczerpany stanął na szczycie.

Było późno, ale w tzw. „strefie śmierci”, powyżej 8 000 m, nie ma co długo zabawić. Poczęli więc schodzić, choć sił brakowało. Młody towarzysz Macieja szybko zmarł z wycieńczenia. Maciej odszedł chwilę później, wpadłszy w lodowcową szczelinę. I tak to swój życiowy sukces okupił śmiercią osieracając dzieci i żonę. Zrozpaczony brat Macieja, wyruszył potem z małą wyprawą by pochować brata w wiecznych lodach i śniegach. Też był himalaistą, zapewne jest nadal i dopiął swego, choć ciała z takiej wysokości znieść się oczywiście nie da. Takim więc smutnym akcentem zakończył Maciej swą himalajską karierę i żywot, odnosząc na koniec w pewnym sensie tzw. „pyrrusowe” zwycięstwo.

I jaki z tego morał? Żaden prawdziwy miłośnik gór, nie za bardzo wie, co go ku szczytom ciągnie. Ktoś kiedyś powiedział że „idzie w góry, bo są”. Po prostu. Ale może dążność za wszelką cenę, nawet za cenę życia do osiągnięcia szczytów, tych życiowych także, jest niepotrzebna? Może to zaspokajanie własnego ego i chęć udowodnienia czegoś, co wykracza ponad nasze siły? A może transponować to możemy i na nasze życie? Jak rozejrzemy się dokoła, takich szaleńców nie sposób nie zauważyć. Pcha się taki na swój „szczyt” nie bacząc na bliskich i przyjaciół. Ma swój cel i ideał, a może i jakieś marzenia i sny o potędze, nie bacząc na swoje możliwości. A najwięcej ich chyba w polityce Mości Panie. A może ta historia coś nam mówi z wydarzeń ostatnich miesięcy?

Wawrzyniec Jasiński

Prężne działanie i dofinansowanie

Młodzieżowa Rada Miejska w Zdzieszowicach udowadnia, że energia i determinacja młodych ludzi mogą przynosić wymierne efekty. Pomimo że formalnie działa dopiero od 4 grudnia 2024 roku, jej członkowie - wspierani przez opiekuna i radnego Bartłomieja Kałużnego - już zdobyli łącznie 23 000 zł na realizację młodzieżowych projektów w gminie Zdzieszowice.

Ostatnim sukcesem jest pozyskanie 7 000 zł w ramach projektu „Opolska Młodzież w Działaniu”, realizowanego przez Stowarzyszenie „Europa Iuvenis”. Środki pochodzą z Rządowego Programu Fundusz Młodzieżowy na lata 2022–2033, finansowanego przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywa-

telskiego. Pieniądze zostaną przeznaczone na organizację wydarzenia edukacyjnego, którego szczegóły zostaną podane w najbliższym czasie.

Młodzi radni nie kryją radości z faktu, że w ciągu zaledwie pół roku udało im się pokazać, jak skutecznie można działać na rzecz lokalnej społeczności. Choć to dopiero początek, już teraz widać, że młodzież w

Zdzieszowicach ma głowy pełne pomysłów i potrafi je realizować.

Młodzi radni nie spoczywają na laurach i zapowiadają kolejne inicjatywy. Ich celem jest aktywizacja rówieśników oraz tworzenie przestrzeni do rozwoju i wymiany pomysłów.

(matt), fot. Fb
Młodzieżowa Rada Miejska
w Zdzieszowicach



Ostatnim sukcesem Młodzieżowej Rady Miejskiej w Zdzieszowicach jest pozyskanie 7 000 zł w ramach projektu „Opolska Młodzież w Działaniu”, realizowanego przez Stowarzyszenie „Europa Iuvenis”.

Emocjonujący konkurs piosenki w językach obcych

Dnia 17 czerwca w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury Sportu i Rekreacji w Zdzieszowicach odbył się wyjątkowy, pełen emocji pierwszy Międzszkolny Przegląd Piosenki Obcojęzycznej, którego organizatorem była Publiczna Szkoła Podstawowa im. Stanisława Rosponda w Żyrowej. Wydarzenie przyciągnęło uwagę nie tylko uczniów i nauczycieli, ale także lokalnych władz oraz licznych gości.

Uroczystego otwarcia dokonała dyrektor PSP w Żyrowej Katarzyna Jajuga, która serdecznie i ciepło przywitała wszystkich obecnych.

- Niech dzisiejszy dzień zabrzmie w wielu językach, ale jednym głosem: głosem młodości, pasji i muzyki – powiedziała.

W przeglądzie udział wzięło 15 wykonawców, którzy rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych: klasy I–III, IV–VI oraz VII–VIII. Na scenie rozbrzmiewały piosenki w języku angielskim oraz niemieckim. Uczestnicy wykazali się nie tylko zdolnościami wokalnymi, ale również dużą odwagą i zaangażowaniem, ponieważ dla wielu z nich był to pierwszy publiczny występ przed tak liczną publicznością.



17 czerwca w Zdzieszowicach odbył się Międzszkolny Przegląd Piosenki Obcojęzycznej.

Utuchy dodawała młodym artystom wspaniała prowadząca Violetta Zając, która swoimi wypowiedziami i pytaniami tworzyła wspaniałą

i serdeczną atmosferę. W skład jury weszli profesjonaliści: muzycy, piosenkarze oraz nauczyciele języków obcych. Oceniając występy, zwracali uwagę przede

wszystkim na poprawność językową oraz walory muzyczne wykonania. Wysoki poziom artystyczny uczestników sprawił, że wybór najlepszych nie był łatwy.

Pięknie pokazali się również uczniowie PSP w Żyrowej śpiewając i tańcząc podczas obrad jury. Uczennica PSP w Żyrowej Aniela Majewska zajęła pierwsze miejsce w kategorii klas IV–VI, w kategorii klas VII–VIII uczeń PSP w Żyrowej Franciszek Lepich uplasował się na trzecim miejscu. Organizacja tej imprezy nie byłaby możliwa bez wsparcia sponsorów; nagrody ufundowała PSP Żyrowa, Rada Rodziców oraz Koło Gospodyń Wiejskich Sołectwo Oleszka i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji w Zdzieszowicach. Międzszkolny Przegląd Piosenki Obcojęzycznej okazał się prawdziwym sukcesem. Była to nie tylko doskonała okazja do rozwijania talentów muzycznych, ale także promowania nauki języków obcych wśród

dzieci i młodzieży. Było to prawdziwe święto muzyki i języków obcych.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: burmistrz Zdzieszowic Sylwester Gidel, przedstawicielka Kuratorium Oświaty w Opolu – starszy wizytator Jolanta Jaworek, dyrektor Biura Administracyjno-Ekonomicznego Oświaty w Zdzieszowicach Mirosław Czernysz, dyrektorzy szkół podstawowych z gminy Zdzieszowice, prezes Stowarzyszenia Nasze Dziedzictwo w Żyrowej Helga Bieniusa oraz dyrektor MGOKSiR w Zdzieszowicach Paweł Gołdyn. Obecność tak wielu przedstawicieli środowiska oświatowego podkreśliła rangę i znaczenie tego wydarzenia.

(matt), fot. (PSP w Żyrowej)

Przeciw przemocy i dla godności

16 czerwca seniorzy z Domów Dziennego Pobytu „Jarzębina” i „Stokrotka” w Zdzieszowicach wzięli udział w wyjątkowym spotkaniu pt. „Jesteśmy ważni - przemoc wobec osób starszych a poczucie własnej wartości”. Wydarzenie zorganizowano z okazji przypadającego 15 czerwca Światowego Dnia Praw Osób Starszych oraz Światowego Dnia Świadomości Znęcania się nad Osobami Starszymi.

Spotkanie poprowadziły przewodnicząca Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Przemocy Domowej w Gminie Zdzieszowice oraz psycholog z Ośrodka Profilaktyki i Wspierania Rodziny w Zdzieszowicach. Podczas dyskusji poruszono kluczowe kwestie, takie jak prawa osób starszych, rozpoznawanie i przeciwdziałanie

przemocy wobec seniorów, a także zasady konstruktywnej komunikacji wolnej od agresji słownej. Mimo poważnej tematyki, atmosfera spotkania była życzliwa i pełna wzajemnego zrozumienia.

Po części merytorycznej uczestnicy mieli okazję do swobodnych rozmów przy kawie i słodkim poczęstunku. Wydarzenie nie tylko zwiększyło

świadomość na temat przemocy wobec seniorów, ale także wzmocniło ich poczucie wartości i solidarności. Organizatorzy podkreślili, że takie inicjatywy są niezwykle ważne dla budowania szacunku i godnego traktowania osób starszych w społeczeństwie.

(matt), fot. Fb
Domy Dziennego Pobytu
„Jarzębina” i „Stokrotka” w
Zdzieszowicach



Wydarzenie zorganizowano z okazji Światowego Dnia Praw Osób Starszych oraz Światowego Dnia Świadomości Znęcania się nad Osobami Starszymi.

Miroslav Klose chce zostać selekcjonerem reprezentacji Polski?

47-letni Miroslav Klose, były napastnik reprezentacji Niemiec i mistrz świata z 2014 roku, zgłosił swoją kandydaturę na stanowisko selekcjonera piłkarskiej reprezentacji Polski. Takie informacje pojawiają się w ogólnopolskich mediach.

To kandydatura, która zwraca uwagę nie tylko ze względu na sportowy dorobek Klosego, ale również z uwagi na jego związki z Polską — a szczególnie z Opolszczyzną. Urodził się w Opolu, ale jego rodzinne korzenie sięgają także Krapkowic. Jego matka, Barbara Jeż, przez wiele lat reprezentowała Polskę w piłce ręcznej, a w latach 1968–1975 była czołową zawodniczką KS Otmęt Krapkowice, jednej z najbardziej znanych drużyn kobiecej piłki ręcznej w naszym regionie. Ojciec, Józef Klose, występował jako piłkarz m.in. w Odrze Opole. Miroslav Klose w 2018 roku odebrał tytuł honorowego obywatela stolicy województwa opolskiego.

Mimo że Klose dorosłe życie spędził w Niemczech i reprezentował ten kraj na arenie międzynarodowej, nie zapomniał o swoich korzeniach. Mówi po polsku, co może być jego



Propozycja objęcia stanowiska selekcjonera reprezentacji Polski przez Miroslava Klose została odebrana w polskich mediach jako sensacja.

atutem w ewentualnej pracy z reprezentacją Polski. Na Opolszczyźnie działają szkoły piłkarskie jego imienia – Miro Deutsche Fußballschule, prowadzone przez mniejszość niemiecką. Szkoły takie w powiecie krapkowickim znajdują się m.in. w Dobrej i w Walcach.

Klose – kariera zawodnicza i trenerska

Na boisku Klose zapisał się w historii światowej piłki jako jeden z najsukcesywniejszych napastników.

W barwach reprezentacji Niemiec strzelił 71 goli w 137 meczach, a na mistrzostwach świata zdobył rekordowe 16 bramek. W 2014 roku, jako zawodnik, sięgnął z Niemcami po tytuł mistrzów świata, a także wicemistrzów świata w 2002 r. i dwukrotnie po brązowy medal mistrzostw świata 2006 i 2010 r. Jest również wicemistrzem Europy z 2008 roku.

Po zakończeniu kariery piłkarskiej rozpoczął pracę jako trener. Był asystentem

selekcjonera reprezentacji Niemiec oraz trenera Bayernu Monachium. Później samodzielnie prowadził austriacki klub SCR Altach oraz niemiecki 1.FC Nürnberg.

Czy Opolszczyzna znów znajdzie się w centrum futbolowej uwagi?

Kandydatura Miroslava Klosego to nie tylko sportowe nazwisko, ale także symboliczny powrót do korzeni. Gdyby doszło do jego nominacji na selekcjonera Polski, byłby to pierwszy w historii przypadek, gdy były reprezentant Niemiec objąłby reprezentację Polski. Dla mieszkańców Opola i Krapkowic byłoby to wydarzenie szczególne — człowiek, którego rodzice tworzyli sportową historię regionu, mógłby stanąć na czele polskiej kadry narodowej. Decyzja należy teraz do Polskiego Związku Piłki Nożnej.

(dl), fot. (UM Opole)

Kącik Kulinarny Danie Irenki

Italiano

Z czym Ci się kojarzy włoska kuchnia? Zapewne z pizzą, która w kraju nad Wisłą niczym nie przypomina tej włoskiej. Może ze spaghetti bolognese, które ciężko u nas dobrze przyrządzić z braku odpowiedniego makaronu i pomidorowej pulpy. A może z serem parmezzano reggiano, czyli popularnym parmezanem, którego u nas żałują, dodając do a la włoskich dań zamienniki byle jakie. A może Włochy kojarzą się nam z doskonałą Prosciutto di Parma, wspaniałą szynką parmeńską lub jej wytworniejszą siostrą prosciutto San Daniele?? No to może w końcu z oregano, którego nie wiedzieć czemu tak skąpią na polskich pizzach? Wymieniać można by bez końca, bo to jeszcze lasagna, włoskie pomidory, pesto w różnych smakach, lody, kawa, setki rodzajów makaronu, wina i inne smakołyki. Kuchnia włoska bowiem jest niezmiernie popularna na całym świecie, tylko mało kto, prócz Włochów umie ją prawidłowo przyrządzić, choćby ze względu na brak oryginalnych składników

wysokiej jakości, poczynając od mąki, a np. na salami kończąc. Bardzo popularna we Włoszech, znowu stosowana u nas przez koszmarny zamiennik, jest mozzarella lub jej ekskluzywna odmiana, robiona na jej bazie – burrata. To odmiany świeżych serów z bawolego mleka. Więc dziś przewrotnie przyrządzimy sobie coś, co w oryginale wytwarza się stosując burratę, więc i my zrobimy sobie na jej bazie:

„Wytrawny włoski gofr ziołowy”

Składniki: (na kilka gofrów)

- 1 szklankę mąki wrocławskiej
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 2 łyżeczki cukru pudru
- 1 duże jajko
- Szklanka mleka 3,2%
- Pół kostki masła
- Pół szklanki dobrego żółtego sera
- 2 łyżki posiekanego szczypiorku



- 2 kulki burraty (można dostać w markecie)
- 1 op. włoskiej szynki prosciutto
- 1 op. pomidorków koktajlowych
- Świeże oregano
- 1 łyżeczka soli
- Pół łyżeczki cukru waniliowego

Przepis:

- mieszamy w misce przesianą mąkę, proszek do pieczenia, cukier waniliowy, cukier puder i sól

- jajko lekko ubijamy i dodajemy do miski wraz z lekko roztopionym masłem i mlekiem

- wszystkie składniki dokładnie mieszamy kiedy ciasto jest zbyt rzadkie, możemy dosypać mąki, jak natomiast zbyt zwarte, dolewamy mleka. Ma mieć luźną konsystencję

- na koniec dodajemy utarty żółty ser i szczypiorek i nadal intensywnie mieszamy

- nagrzewamy gofrownicę, wypełniamy ciastem i smażymy ok. 5 min

- na ostudzonego gofra nakładamy pół kulki burraty, plasterki prosciutto, ozdabiamy oregano i połówkami pomidorków koktajlowych.

Danie nieoczywiste. Musimy posiadać gofrownicę, ale którą dzisiaj nie ma? Naprawdę warto się wysilić, bo efekt niesamowity.

Smacznego Pani Irenka

Droży Czytelnicy tej rubryki. Muszę się z Wami na jakiś czas pożegnać, by „naładować” akumulatory”. Nieodmiennie dziękuję Wam za miłe słowa, spotkania i dyskusje o moich przepisach, co świadczy, że chętnie tu zaglądacie. IJ.

TAPICER
RENOWACJE KRZESEŁ
KANAP FOTELI
DUŻY WYBÓR
TKANIN SKÓR
696 951 402

Posadzki betonowe
Rafał Reinert
Kosorowice
ul. Powstańców Śl. 15a
Tel. 663 403 154

STANY SUROWE BUDYNKU
Docieplenia,
tynki maszynowe,
gładzie, regipsy.
Tel. 602 139 443

TRANS-HOL ASSISTANCE
Pomoc drogowa,
transport maszyn
605 041 902
601 486 314

MOONLIGHT STUDIO FOTOGRAFII MICHAŁ WICHER
FOTOGRAFIA STUDYJNA I PLENEROWA
ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
FOTOGRAFIA RODZINNA
DZIECIĘCA, PORTRETOWA
FOTOGRAFIA ŚLUBNA
FOTOGRAFIA BIZNESOWA
REKLAMOWA
KRAPKOWICE - OTMĘT
UL. PIASTOWSKA 18A/2
TEL. +48 691 774 825
WWW.MICHALWICHER.PL
f/STUDIOFOTOGRAFIIIMICHALWICHER

HIGUM SERWIS OGUMIENIA
OPONY - SPRZEDAŻ - SERWIS
KRAPKOWICE
UL. OPOLSKA 77A
TEL. 77 466 37 96
KOM. 608 076 280
www.higum.pl
RÓŻNE MARKI DO 30% RABATU
DUNLOP MICHELIN FULDA PIRELLI
GOOD YEAR Continental Barum LASSA

sklep Roma
W sklepach akceptujemy karty płatnicze
ART. SPOŻYWCZE & MONOPOLOWE LOTTO
Malnia, ul. Opolska 52,
PN-SB 7.00-10.00
i 15.00-18.00
N 11.00-15.00
tel. 517 470 278
Chorula, ul. Opolska 50,
PN-PT 5.00-20.00,
SB 5.00-18.00
N 9.00-16.00
tel. 517 470 278

Daj nam cynk!
Pisz, wysyłaj zdjęcia!
Byłeś świadkiem ważnego wydarzenia?
Poinformuj o tym czytelników Tygodnika Krapkowickiego
Zadzwoń 77 446 00 30
Napisz e-mail na adres redakcja@tygodnikkrapkowicki.pl
bądź też na facebooku

RUSZTOWANIA
• SYSTEMY FASADOWE PLETTAC, LAYHER
• ATRAKCYJNE CENY
• SPRZEDAŻ I DOWÓZ
Odbiór osobisty
Zuzela
ul. Krapkowicka 2
MCR GROUP Tel. (+48) 572 343 622
kontakt@mcr-group.eu
Wałce 47-344, ul. Antoska 2

Dbaj o siebie i swoją rodzinę. Remont może być ekologiczny!

W Polsce rozpoczął się sezon urlopowy, jednak dla wielu z nas to także czas na długo odkładane remonty. Choć mogłoby się wydawać, że czasy toksycznych substancji w farbach, klejach czy meblach to przeszłość, rzeczywistość wciąż zaskakuje. Wiele materiałów budowlanych zawiera składniki, które mogą negatywnie wpływać zarówno na zdrowie człowieka, jak i na środowisko. Czy remont może być ekologiczny? Jak zmniejszyć jego wpływ na otoczenie?

Zanim przystąpimy do prac remontowych...

Ekologiczny remont nie musi być skomplikowany ani kosztowny – najwięcej korzyści przynoszą nam proste zasady, które pozwalają znacząco ograniczyć wpływ prac remontowych na środowisko i zdrowie domowników. Wystarczy już na wstępie pamiętać o kilku podstawowych regułach, by całość działań była bardziej zrównoważona i bezpieczna. Jedną z najważniejszych zasad jest odpowiedzialne gospodarowanie odpadami. Resztki farb i innych materiałów chemicznych nie mogą trafiać do zwykłych koszy – należy oddać je do najbliższego Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK) lub przekazać innym poprzez lokalne grupy wymiany, takie jak popularna inicjatywa „Uwaga! Śmieciarka jedzie”. To sposób na ograniczenie ilości odpadów, ale również szansa na zaoszczędzenie – często można tam znaleźć materiały, które ktoś oddaje za darmo. Drugą kluczową zasadą jest pranie nowych

kwasek cytrynowy. Warto pamiętać, że łączenie sody z octem nie daje efektu czyszczącego, ponieważ powstaje wtedy neutralna sól i woda. W przypadku trudniejszych zanieczyszczeń – jak kamień na armaturze – najpierw warto spróbować z octem, a dopiero później sięgać po specjalistyczne preparaty. Zasada „zero waste” to kolejny filar ekologicznego remontu – polega na maksymalnym wykorzystaniu posiadanych już materiałów. Zanim kupimy nowe rzeczy, warto zastanowić się, czy czegoś nie da się odnowić, przerobić lub pożyczyc. Zgodnie z promowaną w ostatnich latach gospodarką o obiegu zamkniętym i w myśl zasady 3R (ograniczenie ilości odpadów – reduce, ponowne wykorzystanie – reuse oraz recykling – recycle) racjonalne zarządzanie materiałami budowlanymi i wykończeniowymi do wewnątrz jest bardzo odpowiedzialnym i cenionym pomysłem. Poza powyższymi radami najważniejsze podczas remontu jest jednak nasze bezpieczeństwo. W trakcie prac

ra substancje potencjalnie groźne dla zdrowia i środowiska. Niektóre z nich mają działanie toksyczne, rakotwórcze, a nawet zaburzające gospodarkę hormonalną. Dlatego warto poznać ich źródła i nauczyć się, jak ich unikać. Na liście najczęstszych zagrożeń znajdują się lotne związki organiczne (LZO/VOC) – emitowane m.in. przez farby, kleje, meble i inne materiały wykończeniowe. Wybierając produkty o niskiej zawartości LZO (od 0 do 5 jednostek zamiast dopuszczalnych 30), minimalizujemy ich negatywny wpływ na jakość powietrza wewnętrznego. Szczególną ostrożność należy zachować w przypadku formaldehydu – substancji rakotwórczej, która występuje w klejach, płytach OSB, płytach meblowych, a także w niektórych farbach. Nawet mikroskopijne dawki formaldehydu mogą mieć poważne konsekwencje zdrowotne, zwłaszcza dla kobiet w ciąży i małych dzieci. Warto być również czujnym wobec chwytyków marketingowych – tzw. „farby usuwające formaldehyd” nie eliminują tej substancji z wnętrza, a jedynie tworzą powierzchnie łatwiejsze do czyszczenia z osadzającego się kurzu zawierającego LZO. Kolejnymi niebezpiecznymi związkami są ftalany, obecne w klejach, podłogach winylowych i piankach poliuretanowych. Pianka, stosowana w materacach czy meblach tapicerowanych, to materiał nieprzepuszczający powietrza, który uwalnia toksyczne związki. Podobnie działa poliester i akryl – wykorzystywany w tekstyliach domowych i tapicerkach – który emituje mikroplastik. Winy/PVC, używany w podłogach i tapetach, zawiera chlor i ftalany. PFOS, PFOA, PFAS, znane jako „wieczne chemikalia”, stosowane w tkaninach łatwocyszczących i niepalnych, są już zakazane w wielu krajach, m.in. w Skandynawii. Duże urządzenia elektroniczne – np. telewizory – nagrzewające się pod wpływem promieni słonecznych, żarówek czy ogrzewania, emitują więcej toksyn zawartych w plastikowych obudowach. Warto również wspomnieć o wpływie chemikaliów budowlanych na płodność. Wbrew popularnemu powiedzeniu „nowy domek, nowy potomek”, urządzenie własnego mieszkania może wiązać się z ekspozycją na substancje obniżające płodność. Dotyczy to przede wszystkim związków endokrynnie czynnych, które zaburzają układ hormonalny. Występują one np. w klejach do płyt OSB. Szczególnie narażone są osoby zawodowo pracujące z tymi materiałami, np. stolarze czy personel sprzątający. Ze względu na zagrożenie związane z emisją toksyn z materiałów budowlanych, warto stosować środki ostrożności. Podczas każdego remontu – nawet drobnego – należy wyprowadzić się z domu, zwłaszcza jeśli mieszkają w nim małe dzieci, kobiety w ciąży lub

osoby z obniżoną odpornością. Po zakończeniu prac nie należy wracać wcześniej niż po miesiącu – a najlepiej dwóch – z uwagi na emisję z materiałów, która może utrzymywać się nawet do 28 dni. Aby przyspieszyć oczyszczanie powietrza, zaleca się codzienne, intensywne wentrowanie pomieszczeń, najlepiej przy pomocy przeciągów. W przypadku, gdy dom stoi pusty, można dodatkowo przyspieszyć emisję szkodliwych substancji przez zwiększenie temperatury wnętrza do około 35°C, co pomaga skrócić proces „odparowywania” chemikaliów z miesięcy do kilku tygodni. To także skuteczna metoda przy osuszaniu po zalaniach, by zapobiec rozwojowi pleśni i grzybów.

Wszędziebyłski mikroplastik

Jednym z mniej oczywistych, lecz bardzo poważnych zagrożeń związanych z remontami i urządzeniem wnętrza jest mikroplastik – drobiny tworzyw sztucznych o średnicy mniejszej niż 5 mm, występujące w różnych kształtach i formach. Choć są niewidoczne gołym okiem, ich wpływ na środowisko i zdrowie jest ogromny. Mikroplastik przenika do wód

gruntowych, rzek i oceanów, gdzie jest mylony przez organizmy wodne z planktonem lub pokarmem. Trafiając do ich układów pokarmowych, stanowi zagrożenie dla całych łańcuchów troficznych – w tym także dla ludzi, którzy spożywają ryby i owoce morza. Dodatkowo, mikroplastik unosi się w powietrzu naszych domów, osadza się na meblach, wnika do układu oddechowego i może być wchłaniany przez skórę. Istotną rolę w emisji mikroplastiku odgrywają plastyfikatory – chemiczne dodatki stosowane w produkcji tworzyw sztucznych (zwłaszcza PCW), które zwiększają ich elastyczność. Niestety, wiele z nich – szczególnie ortoftalany o niskiej masie cząsteczkowej – uznaje się za substancje zaburzające gospodarkę hormonalną, o potencjalnej toksyczności rozwojowej. Plastyfikatory łatwo migrują z materiałów, zwłaszcza w wyniku ścierania, ponieważ nie są trwale związane z ich strukturą. W kontekście remontu i wyposażenia wnętrza jednym z głównych źródeł mikroplastiku jest poliester, powszechnie stosowany w zasłonach, kocach, dywanach i tapicerkach. Materiał ten mechanicznie uwalnia cząstki plastiku do powietrza, któ-

re następnie mogą być wdychane lub wchłaniane przez skórę. Warto wiedzieć, że aż 90% zasłon dostępnych na rynku to właśnie produkty poliestrowe. Dlatego w miarę możliwości należy pozbywać się poliestrowych tekstyliów z domu – zasłon, pledów, dywanów – i zastępować je materiałami naturalnymi, np. wełną. Innym źródłem mikroplastiku i zanieczyszczeń w powietrzu są pianki poliuretanowe, powszechnie stosowane w materacach, poduszkach, zagłówkach czy tapicerkach mebli. Nie tylko nie „oddychają”, ale także zanieczyszczają powietrze, a ich wnętrza często wypełniane są resztkami, ścinkami i kurzem. Należy pamiętać: nie istnieje zdrowa pianka poliuretanowa – dlatego warto rozważyć ekologiczne alternatywy, np. materace naturalne z lateksu kuczukowego, włókien kokosowych czy wełny. Coraz popularniejsze w naszych domach są plastikowe klosze do lamp, okna z plastikowymi ramami i wiele innych elementów z tworzyw sztucznych. Warto zastanowić się, z których z nich możemy zrezygnować tak, aby nie narażać się na mikroplastik.

(ak)



Zanim zaczniesz remont zastanów się jak to zrobić odpowiedzialnie.

tekstyliów przed ich użyciem. W tkaninach mogą znajdować się szkodliwe pozostałości po barwnikach, środkach konserwujących, a nawet toksycznych substancjach zabezpieczających je przed gryzoniami czy insektami. Dlatego warto wyprać zasłony, poduszki, pościel czy pokrowce na materac w delikatnym, ekologicznym płynie, zanim trafią do naszych sypialni. Kolejną dobrą praktyką to stosowanie środków czyszczących zgodnie z ich przeznaczeniem. Zamiast sięgać po silne detergenty, lepiej rozpocząć od delikatniejszych, naturalnych rozwiązań – takich jak płyn do naczyń, ocet, soda oczyszczona czy

remontowych należy stosować środki ochrony osobistej – rękawice, odzież roboczą oraz buty zabezpieczające palce (np. z metalową wkładką tzw. „stalkapą”). Przy pracach pyłących, takich jak kucie, malowanie czy sprzątanie gruzu, obowiązkowe są również maseczki ochronne i okulary, które chronią układ oddechowy i wzrok.

Co się kryje w materiałach budowlanych?

Choć świadomość ekologiczna społeczeństwa systematycznie rośnie, wiele popularnych materiałów budowlanych wciąż zawiera



Codienne wybory, jakie podejmujemy w naszych domach, mają realny wpływ na środowisko. Wystarczy kilka prostych kroków, aby uczynić przestrzeń bardziej przyjazną dla naszej planety – bez dużych nakładów finansowych. Niewielkie zmiany, wprowadzone konsekwentnie, nie tylko chronią środowisko, ale też uczą odpowiedzialności i świadomego stylu życia.

Wystarczy wprowadzić w codzienne życie kilka drobnych działań, m.in.:

- zamontuj uszczelki w oknach i drzwiach – poprawi to termoizolację i ograniczy straty ciepła;
- ociepl ściany i poddasze – pozwoli to zmniejszyć zużycie energii zimą;
- wymień żarówki na LED – przyczyni się do ograniczenia zużycia energii w całym domu;
- zastosuj czujniki ruchu i timery – instalacja automatycznego oświetlenia w częściach wspólnych (np. klatki schodowe, korytarze) pozwoli ograniczyć zużycie prądu;
- wyłączaj urządzenia z trybu czuwania („stand-by”) – np. telewizora, komputera, ładowarki;
- używaj programów eko w zmywarce i pralce – wpłynie to na mniejsze zużycie wody i energii;
- zakręcaj kran podczas mycia zębów i golenia – ograniczy to marnowanie cennej wody;
- zrezygnuj z jednorazowego plastiku w kuchni – wybierz szklane słoiki, stalowe pojemniki, bawełniane woreczki i wielorazowe folie woskowe;
- gotuj pod przykrywką – dzięki temu zaoszczędzisz energię i skrócisz czas przygotowywania posiłków;
- zrezygnuj z butelkowanej wody na rzecz filtrów dzbankowych lub systemów podzlewowych;
- susz pranie na powietrzu zamiast w suszarce elektrycznej – to proste działanie znacznie zmniejszy zużycie energii.

Działania te nie wymagają wielkich inwestycji, a efekty są odczuwalne szybko – zarówno dla środowiska, jak i domowego budżetu.

Bądź po stronie natury! Ekologiczny dom zaczyna się od codziennych, Twoich małych decyzji!

Organizator: Fair
Play

Partner:
POWIAT
KRAPKOWICKI
W SERCU OPOLSZCZYZNY
www.powiatkrapkowicki.pl

Patronat medialny:

TYGODNIK
Krapkowicki

RADIO
PARK

Zadanie współfinansowane z budżetu powiatu krapkowickiego.



INVESTDOM
nieruchomości

Zaufaj profesjonalistom!

Krapkowie, ul. Opolska 3
tel. 77 466 50 38, 666 857 858
INWESTYCJE DEWELOPERSKIE

• **NOWA INWESTYCJA!** DĘBOWA PARK W GOGOLINIE. Komfortowe apartamenty tuż przy parku miejskim! Mieszkania od 41 m² do 74 m², miejsce postojowe, komórka lokatorska w cenie! Budynek trzypiętrowy, na parterze lokale usługowe. **BUDOWA ROZPOCZĘTA!** więcej informacji na www.debowapark.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 312 818, 666 857 858

• **ODRZAŃSKIE TARASY** Komfortowe Apartamenty z widokiem na Odrę. Mieszkania od 59 m² do 78 m², miejsca postojowe w garażu podziemnym, komórki lokatorskie! Budynki trzypiętrowe z windami. **BUDOWA ZAKOŃCZONA!** KUP I ODBIERZ KLUCZE DO SWOJEGO NOWEGO MIESZKANIA! więcej informacji na www.odrzanskietarasy.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818

• **APARTAMENTY NA ZUCHÓW** w Zdieszowicach. Atrakcyjne mieszkania z balkonami, o powierzchni 73 m². Budowa w trakcie realizacji, zakończenie IV kwartał 2024r. Więcej informacji na www.nazuchow.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818

• **OSIEDLE DĘBOWE-ZA-BUDOWA SZEREGOWA III ETAP** w Gogolinie. Domy w zabudowie szeregowej o powierzchni 136.88 m², działki od 3 do 5 arów, stan deweloperski. Więcej informacji na www.osiedledebowe.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818

MIESZKANIA

• Krapkowie - Otmęt, 64 m², 4pkł, II piętro, balkon, 339 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15914)

• Krapkowie, 83 m², 3pkł, I piętro, piwnica, ogródek, do zamieszkania, 395 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15708)

DOMY

• Żywocice, dom jednorodzinny, 130 m², działka 28 a, do kapitalnego remontu, 220 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15904)

• Krapkowie - Otmęt, 130 m², działka 9,94 a, do kapitalnego remontu, 225 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15867)

• Piszczowice, dom jednorodzinny, 180 m², działka 36 a, do remontu, 299 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15544)

• Krapkowie, dom jednorodzinny-bliźniak, 84 m², działka 3.6 a, do częściowego remontu, 375 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15756)

• Rogów Opolski, dom jednorodzinny, 160 m², działka 18,5 a, do zamieszkania, 590 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15915)

• Gogolin - Osiedle Dębowe, szeregowka, 136,88 m², działka 3 a, stan deweloperski, 650 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858

DZIAŁKI

• Rozwadza, budowlana, 8 a, media blisko granicy, możliwość powiększenia arealu, 72 180 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15114)

• Gogolin, budowlana, 10 a, media w granicy, 110 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (14946)

• Gogolin, budowlana, 7.8 a, media w granicy, 117 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 083 283 (15744)

• Chorula, budowlana, 12.5 a, media w granicy, 175 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel.

77 466 50 38, 666 312 818 (15728)

• Krapkowie, budowlana, 8,3 a, media w granicy, 189 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (14946)

• Gogolin, budowlana, 11 a, media w granicy, 269 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (14601)

• Pietna, budowlana

no- usługowa, 1,02 ha, media w granicy, 550 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (14955)

INNE

• Gogolin, budynek usługowy, 61 m²- cztery pomieszczenia, działka 9,75 a, 395 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15870)

Praca dla Opiekunów osób starszych w Niemczech

- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933) -
Tel. 795570792, 774428338

ZAMÓWIENIE OGŁOSZENIA DROBNEGO JESZCZE NIGDY NIE BYŁO TAK ŁATWE I PROSTE!



Zamów OGŁOSZENIE w 3 krokach:

-  **wejdź na stronę www.tygodnik-krapkowicki.pl**
-  **wybierz opcję OGŁOSZENIA z list wyboru/formularza**
-  **dokonaj opłaty**

LUB nadaj/zamów OGŁOSZENIE DROBNE
mailowo: marketing@tygodnik-krapkowicki.info

TomMarket

Oferta ważna 24/06-30/06

HISZPANIA/GRECJA NEKTARYNA



OFERTA WAŻNA: 20.06-26.06
TOMI CENA 9⁹⁹ /kg

SCHAB WIEPRZOWY BEZ KOŚCI



OFERTA WAŻNA: 20.06-26.06
TOMI CENA 18⁹⁹ /kg

ŁOPATKA WIEPRZOWA BEZ KOŚCI



OFERTA WAŻNA: 20.06-26.06
TOMI CENA 13⁹⁹ /kg

GRECJA/WŁOCHY ARBUZ



OFERTA WAŻNA: 20.06-26.06
TOMI CENA 3⁴⁹ /kg

FAMI KLUSKI ŚLĄSKIE 900g z dziurką



OFERTA WAŻNA: 20.06-26.06
TOMI CENA 11⁹⁹ /szt. (1 szt. 11.99 zł)

MLEKPOL SER ŻŁOTY MAZUR luz



OFERTA WAŻNA: 20.06-26.06
TOMI CENA 2⁹⁰ /100g (20.06 zł/kg)

MADEJ WRÓBEL KIEŁBASA ŚLĄSKA Z SZYNKI



OFERTA WAŻNA: 20.06-26.06
TOMI CENA 3⁴⁰ /100g (34.00 zł/kg)

MADEJ WRÓBEL KIEŁBASA ZE SWINIOMICIA



OFERTA WAŻNA: 20.06-26.06
TOMI CENA 3⁰⁰ /100g (30.00 zł/kg)

MADEJ WRÓBEL FRANKFURTERKI WĘDZONE



OFERTA WAŻNA: 20.06-26.06
TOMI CENA 4⁴⁰ /100g (44.00 zł/kg)

PRYMAT SÓL KAMIENNA 1kg jodowana, niejodowana, SÓL ALPEJSKA 1kg



OFERTA WAŻNA: 20.06-26.06
TOMI CENA 2⁴⁹ /szt. (2.49 zł/kg)

PRYMAT MIESZANKA DO OGÓRKÓW 40g różne rodzaje



OFERTA WAŻNA: 20.06-26.06
TOMI CENA 2²⁹ /szt. (57.25 zł/kg)

HUR POL MORSZCZUK WĘDZONY TUSZA luz



OFERTA WAŻNA: 20.06-26.06
TOMI CENA 3²⁰ /100g (32.00 zł/kg)

PIĄTNICA KEFIR NATURALNY 2% tł. 330g



OFERTA WAŻNA: 20.06-26.06
TOMI CENA 2⁴⁹ /szt. (7.25 zł/kg)

PIĄTNICA ŚMIETANA 12% 400g do sałatek, sosów, zup



OFERTA WAŻNA: 20.06-26.06
TOMI CENA 4²⁹ /szt. (10.73 zł/kg)

HELLENA ORANŻADA CZERWONA 275ml



OFERTA WAŻNA: 20.06-26.06
TOMI CENA 1⁹⁹ /szt. (7.24 zł/l)

Ceny w ofercie handlowej TomiMarket obowiązują, jeśli nie wystąpił błąd w druku lub do wyczerpania zapasów. TomiMarket zastrzega sobie prawo do zmian podanych w ofercie handlowej. TomiMarket nie ponosi odpowiedzialności za błędy w druku. Zdjęcia zamieszczone w ofercie mogą odbiegać od produktów znajdujących się w sprzedaży. Oferta konsumencka nie dotyczy klientów hurtowych. Wszystkie ceny zawierają podatek VAT.

Większość sklepów akceptuje karty płatnicze:





ZADBAJMY O NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ – EKOSPOSÓB NA ŻYCIE

Przyroda – najlepszy lekarz, o którym często zapominamy

Zyjemy w świecie, który dostarcza nam wszystkiego, czego potrzebujemy do przetrwania – czyste powietrze, woda, pożywienie, materiały do budowy domów i tworzenia ubrań. Ale przyroda to znacznie więcej niż tylko surowce. To potężny system, który ma bezpośredni wpływ na nasze zdrowie i samopoczucie, choć rzadko o tym pamiętamy. Warto jednak wiedzieć, że obcowanie z naturą może być jedną z najskuteczniejszych terapii, dostępnych dla każdego za darmo.

Nauka potwierdza, że kontakt z przyrodą działa kojąco na naszą psychikę. Badania pokazują, że przebywanie na łonie natury poprawia samopoczucie, obniża poziom stresu, wzmacnia odporność, a nawet łagodzi objawy depresji. Osoby chore, które mają regularny dostęp do zieleni, szybciej wracają do zdrowia. Natura wpływa też pozytywnie na naszą zdolność uczenia się i rozwój poznawczy. To naturalny terapeuta, który nie wymaga od nas wizyty w gabinecie. Co



Nauka potwierdza, że kontakt z przyrodą działa kojąco na naszą psychikę.

więcej, przyroda dostarcza nam leków w najczystszej postaci. Szacuje się, że aż trzy czwarte ludzkości wciąż polega na naturalnych środkach leczniczych pochodzących z roślin. Nawet w nowoczesnej medycynie wiele leków, w tym tych stosowanych w terapii nowotworów, zawiera substancje pochodzenia naturalnego. Niestety, wiele gatunków

roślin leczniczych jest zagrożonych wyginięciem, co pokazuje, jak ważna jest ochrona dzikich ekosystemów.

Nie każdy kontakt z naturą jest jednak tak samo korzystny. Kilka metrów kwadratowych trawnika przed blokiem to coś, ale prawdziwe korzyści przynoszą obszary o wysokiej

bioróżnorodności – lasy, łąki, tereny podmokłe. Im bardziej naturalne i mniej przekształcone przez człowieka środowisko, tym lepsze efekty dla naszego zdrowia. Obszary chronione to nie tylko ostoje dzikiej przyrody, ale też miejsca, które mogą nas uzdrowić.

Ciekawe są też społeczne skutki obecności zieleni. Badania przeprowadzone w Chicago wykazały, że mieszkańcy osiedli z drzewami i parkami czuli się bardziej zintegrowani, chętniej pomagali sąsiadom i rzadziej popadali w konflikty. Zielone przestrzenie zmniejszają poziom agresji, obniżają przestępczość i pomagają ludziom radzić sobie ze stresem. Przyroda nie tylko leczy jednostki, ale też wzmacnia

więzi między ludźmi. Co ważne, osoby silniej związane z naturą są zwykle szczęśliwsze. Czerpią z niej spokój, radość i kreatywność, a także chętniej angażują się w działania proekologiczne, takie jak recykling czy wybór lokalnej żywności. Tymczasem życie w oderwaniu od przyrody, zdominowane przez godziny spędzone przed ekranami, wiąże się z wyższym ryzykiem depresji, a nawet utraty empatii. Nasz obecny styl życia – pełen pośpiechu, nadmiernej konsumpcji i ciągłego przebywania w zamkniętych pomieszczeniach – szkodzi nie tylko planecie, ale też nam samym.

Warto więc pamiętać, że przyroda to nie tylko tło dla naszego życia, ale jego integralna część. Im więcej czasu spędzamy na łonie natury, tym lepiej dla naszego ciała i ducha. To najprostsza i najtańsza recepta na zdrowie. Wystarczy wyjść z domu, by skorzystać z jej dobrodziejstw. Czas wakacji może być do tego doskonałą okazją.

(marr), fot. Canva

Sadzą drzewa i dbają o środowisko

10 czerwca w Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 im. Artura Gadzińskiego w Zdziechowicach odbył się wyjątkowy Eko-Piknik, podsumowujący projekt „Oddaj makulaturę, posadź naturę”. Wydarzenie zwieńczyło trwającą od 22 kwietnia do 9 czerwca zbiórkę makulatury, w którą aktywnie włączyli się uczniowie zdziechowickich szkół.

Uroczysty apel rozpoczął się od artystycznego występu przygotowanego przez jedną z klas PSP nr 2. Następnie nagrodzono klasy, które zebrały największą ilość makulatury, doceniając ich zaangażowanie w ekologiczną inicjatywę.

Kulminacyjnym punktem pikniku było wspólne sadzenie drzewek przez uczniów, przy wsparciu organizatorów projektu. To symboliczne działanie nie tylko podkreśliło wagę dbania o przyrodę, ale także pokazało, że nawet najmłodszy mogą mieć realny wpływ na kształtowanie zielonej przyszłości.

„Zielony Tydzień” i towarzysząca mu zbiórka makulatury to kolejny krok w edukacji ekologicznej młodego pokolenia. Dzięki takim akcjom dzieci uczą się odpowiedzialności za środowisko, a ich działania przynoszą wymierne korzyści dla lokalnej przyrody.

(matt), fot. (PSP nr. 2 w Zdziechowicach)



Na zakończenie „Zielonego Tygodnia” uczniowie posadzili drzewa.



Światowy Dzień Ochrony Środowiska.

Oto powody, dlaczego warto chronić przyrodę

5 czerwca to nie tylko data w kalendarzu – to sygnał do działania. Światowy Dzień Ochrony Środowiska, ustanowiony przez ONZ w 1972 roku, od ponad pięciu dekad przypomina nam, że przyszłość planety zależy od naszych codziennych wyborów. Tegoroczne obchody to doskonała okazja, by zatrzymać się na chwilę, przyjrzeć się swojemu stylowi życia i zadać sobie jedno, ważne pytanie: co można zrobić, żeby chronić przyrodę każdego dnia?

Zmiany klimatyczne, kurcząca się zasoby wody, zanieczyszczenie powietrza i gleby, a także coraz większe morze odpadów

– to wyzwania, które dotyczą każdego. Eksperci alarmują, że globalne zużycie surowców naturalnych znacznie przekracza możliwości ich odnowy. Jeśli nie zmienimy kursu, przyszłe pokolenia mogą nie mieć z czego czerpać.

– Długie kąpiele, ciekące kranie, sprzęty pozostawione w trybie czuwania – to tylko kilka przykładów marnowania zasobów. Wybór szybkiego prysznicy zamiast kąpieli, wyłączanie niepotrzebnych urządzeń, korzystanie z energooszczędnych żarówek LED – to wszystko zmniejsza nie tylko rachunki, ale też obciążenie planety – tłumaczy Lisa Scoccimarro, liderka

Akademii Ekologicznej Amest Otwock.

Planeta pod presją

Szacuje się, że każdego roku wymiera od 5 000 do nawet 50 000 gatunków roślin i zwierząt. Jest to 100 – 1000 razy więcej w porównaniu do naturalnego procesu wymierania – bez wpływu człowieka. Znikają zarówno duże gatunki jak ryś, tygrys czy wymarły już nosorożec czarny, ale też małe, niepozorne organizmy, których istnienia być może nawet nie zdążyliśmy odkryć. Już niemal 10 lat temu, w 2016 roku, WWF alarmował, że w latach 1970-2012 liczebność populacji kręgowców zmniejszyła się aż o 58 proc.

Małe zmiany, duży wpływ

Dobra wiadomość? Drobne decyzje mają znaczenie. Wybór wielorazowej torby, oszczędzanie energii, ograniczenie plastiku, rezygnacja z nadmiarowych zakupów – to wszystko kroki, które prowadzą do realnej zmiany. Świadome wybory konsumencie i troska o zasoby to nie moda, ale konieczność.

– Każde działanie, nawet najmniejsze, to sygnał, że troszczymy się o wspólne dobro. Rezygnacja z jednorazowych produktów, minimalizm czy rozważne zakupy to coś więcej niż trend – to odpowiedź na realne wyzwania. Środowisko potrzebuje konsekwencji w codziennych

wyborach społeczeństwa – podkreśla Lisa Scoccimarro, liderka Akademii Ekologicznej Amest Otwock.

Zaangażuj się!

Zmniejszająca się bioróżnorodność i niszczenie ekosystemów to poważne zagrożenia, którym globalnie musimy stawić czoła. Natura potrzebuje pilnych działań, aby przyszłe pokolenia mogły cieszyć się jej bogactwem. Nie trzeba wielkich gestów, by robić coś dobrego. Posadzenie drzewa, założenie łąki kwietnej, udział w akcji sprzątania czy zbiórce elektrośmieci – to konkretne działania, które mają znaczenie.

(mar)

Rośliny bobowate mają supermoce

Rośliny strączkowe to prawdziwi bohaterowie na naszych talerzach – ekologiczne, odżywcze i niezwykle wszechstronne. Choć od lat goszczą w polskiej kuchni, wciąż traktujemy je po macoszemu, widząc w nich jedynie tani zamiennik mięsa. Czas spojrzeć na strączki z nowej perspektywy i odkryć ich pełen potencjał!

Jakie strączki znasz?

Jestem pewna, że nie uda Ci się wymienić wszystkich dostępnych na polskim rynku warzyw strączkowych! Wśród jadalnych przedstawicieli rodziny Fabaceae, czyli bobowatych (inaczej zwanych motylkowatymi) znajdziemy prawdziwe bogactwo gatunków, które od wieków goszczą na naszych stołach. Rodzina roślin bobowatych obejmuje gatunki zarówno zielne, krzewiaste, a nawet drzewa. Ich różnorodność naprawdę potrafi zaskoczyć – od dobrze znanych odmian fasoli przez coraz popularniejszą soczewicę i ciecierzycę, powszechny w okresie wczesnego lata bób, aż po mniej oczywiste propozycje, takie jak fasola mung czy adzuki. Strączki od wieków zajmują ważne miejsce w polskiej kuchni, a ich różnorodność i wartości odżywcze sprawiają, że coraz chętniej sięgamy po nie w codziennej diecie.

Fasola, groch, soja i inne warzywa strączkowe

Najpopularniejsza jest fasola, występująca w wielu odmianach – od tradycyjnego Pięknego Jasia po mniej znane, ale równie wartościowe fasole: czerwoną, czarną, mung czy pinto. Latem króluje fasolka szparagowa, której zielone strąki są nie tylko smaczne, ale i bogate w witaminy. Suche nasiona fasoli



Strączki stanowią podstawę zdrowej diety.

to prawdziwa skarbnica białka, potasu, fosforu i żelaza, a kiełki fasoli mung dostarczają witamin C, E, z grupy B oraz antyoksydantów. Nie sposób nie wspomnieć o soi – jednej z najcenniejszych roślin uprawnych świata. To rekordzistka wśród strączków pod względem zawartości białka, a jej aminokwasowy skład sprawia, że jest doskonałym zamiennikiem mięsa. Soja dostarcza także zdrowych tłuszczów, izoflawonów i polifenoli, które mogą chronić przed chorobami serca, nowotworami czy utratą masy kostnej. Produkty sojowe, takie jak tofu czy napoje roślinne, coraz częściej goszczą na naszych stołach, a fermentowane przetwory (tempeh, miso) są lepiej przyswajalne i delikatniejsze dla układu trawiennego. Wśród polskich klasyków nie może zabraknąć grochu – uprawianego od tysięcy lat, bogatego w białko, błonnik i witaminy z grupy B. Groch łuskowy i cukrowy to nie tylko tradycja, ale i wartościowy składnik nowoczesnej diety. Coraz

większą popularność zdobywa także soczewica niegdyś stanowiąca podstawę diety. Znana jest z wysokiej zawartości białka i korzystnego wpływu na metabolizm. Zielona soczewica wyróżnia się wysoką zawartością związków fenolowych i niskim indeksem glikemicznym, co czyni ją idealnym wyborem dla osób dbających o zdrowie. Ciecierzycza, czyli cieciorka, to kolejny strączek, który podbija polskie kuchnie. Jej delikatny smak i wszechstronność sprawiają, że świetnie sprawdza się w hummuse czy sałatkach. Bogata w białko i związki fenolowe, a jednocześnie o niskim indeksie glikemicznym, ciecierzycza pomaga regulować poziom glukozy i daje długotrwałe uczucie sytości. Latem chętnie sięgamy po bób – ulubione warzywo sezonowe, cenione za wyjątkowy smak i wartości odżywcze. Choć zawiera nieco mniej białka niż inne strączki, jest doskonałym i szybkim posiłkiem, kiedy nie chcemy się gotować podczas upałów.

Nieoczyste bobowate

Warto pamiętać, że nawet orzech ziemny, choć rzadko kojarzony ze strączkami, należy do tej samej rodziny. To prawdziwa bomba energetyczna – zawiera aż 50% tłuszczu i ponad 25% białka, a dominują w nim zdrowe, nienasycone kwasy tłuszczowe. Badania nad wpływem orzechów arachidowych na zdrowie są niejednoznaczne, ale jedno jest pewne – w umiarkowanych ilościach mogą być wartościowym elementem diety.

Prawdziwą rewolucją (i rewelacją jednocześnie) w świecie strączków jest jednak łuszt głąbigroszek, nazywany nie bez powodu „gatunkiem supermarketem”. Ta niezwykle roślina, pochodząca z Azji Południowej i Południowo-Wschodniej, w pełni zasługuje na miano superfood. Cała roślina jest jadalna – od liści, przez kwiaty, aż po korzenie i strąki. Strąki można jeść na surowo, zwłaszcza gdy są młode i niedojrzałe, a nasiona po ugotowaniu. Nawet korzenie nadają się do spożycia po odpowiedniej obróbce termicznej. Co ciekawe, suszone i zmielone nasiona głąbigroszku mogą stanowić zamiennik kawy!

Strączki - zamiennik mięsa?

Strączki to prawdziwe skarby natury, jeśli chodzi o roślinne źródła białka. W suchych nasionach tych roślin zawartość białka może sięgać nawet 45%, w zależności od gatunku i warunków uprawy. Co ciekawe, białko strączków ma wyższą wartość biologiczną niż białko zbóż i pod wieloma względami dorównuje temu obecnemu w mięsie – choć jest nieco uboższe w tryptofan i aminokwasy siarkowe. Strączki są natomiast bogate w lizynę, dlatego dietetycy polecają

łączyć je z produktami zbożowymi i orzechami, by zapewnić organizmowi pełen zestaw niezbędnych aminokwasów.

Skąd to białko?

Skąd jednak bierze się tak duża ilość białka w tych niepozornych nasionach? Odpowiedź kryje się w niezwyklej współpracy roślin strączkowych z bakteriami brodawkowymi z rodzaju Rhizobium. Te pożyteczne mikroorganizmy żyją w brodawkach na korzeniach strączków i mają wyjątkową zdolność wiązania wolnego azotu z powietrza. Dzięki tej mutualistycznej relacji rośliny otrzymują łatwo przyswajalny azot, który wykorzystują do budowy białek, a bakterie zyskują schronienie i pożywienie. To właśnie ta naturalna symbioza sprawia, że strączki są tak cennym składnikiem diety – zarówno dla ludzi, jak i dla całego ekosystemu!

1. Na produkty sojowe powinny uważać osoby z chorobami tarczycy.
2. Nasiona zawierają wiele cennych właściwości zdrowotnych.
3. Kto z nas nie lubi zielonego groszku?
4. Zielony groszek może być podstawą wielu dań.
5. Czy wiesz, że orzeszki ziemne należą do roślin strączkowych?
6. Strączki warto łączyć z innymi źródłami białka np. nasionami zbóż.
7. Strączki stanowią podstawę zdrowej diety.
8. Tofu może być smacznym i lekkostrawnym dodatkiem do wielu dań.

(aki)

POZNAJMY NASZE DZIEJE

O młynie Przerwa

Ernst Mücke to miłośnik lokalnej historii sprzed wieku. Na łamach „Tygodnika Krapkowickiego” dwukrotnie gościliśmy już tłumaczenia jego tekstów, dotyczących spaceru po okolicach Gogolina i historii Otmętu w czasie Wojny Trzydziestoletniej. Tym razem Mücke zabierze nas w podróż do pierwszej połowy XIX wieku.

O rodzie młynarzy

„Odrzański krajobraz sprzed 100 lat! Pomiędzy krzewami i kwiatnymi łąkami leżały owocowe sady, pełne błogosławionych plonów. Nurt ciemnej odnogi Odry, nazywanej Przerwą, odbija promienie zachodzącego słońca. Korony tysiącletnich dębów ukrywają brzegi w cieniu. Za krzewami, przy starej polnej drodze, leży młyn. Znajduje się tam całkowicie schowany w zieleni.

Około 1800 roku pracował w niej „stary Przerwok”, Mikołaj Koziółek, ostatni wolny młynarz w otmęckim młynie. Z charakteru twardy i szorstki, tak jak dęby Przerwy, z wiernością i dumą zachowywał dziedzictwo swoich przodków. Był ojcem „Róży z Przerwy”, pięknej córki młynarza, która jako bohaterka powieści o tym właśnie tytule rozślawiła Górny Śląsk. Młyn znajdował się w posiadaniu rodziny Koziółek od ponad 200 lat. Ta jeszcze w czasach poddaństwa cieszyła się wyjątkowymi przywilejami, które zostały ustanowione i wyraźnie sformułowane w starych dokumentach. Właściciele dóbr otmęckich od tego czasu okazywali swoim młynarzom z przerwy wyjątkową łaskę. A jeśli pojawiał się któryś, co zamierzał tych praw dotknąć lub je uszczuplić, wtedy „Przerwok” bronił swoich udokumentowanych praw i przywilejów wykazując wielką wytrzymałość i silną, nieugiętą wolę.

Kiedy pewnego razu majątek w Otmęciu zmienił właścicieli, pojawiła się różnica zdań co do prawnej sytuacji młyna na Przerwie. Młynarz Johann Koziółek, przodek Mikołaja, doprowadził do tego, że nowa pani na Otmęciu, baronowa Magdalena Engelburg von Larisch, potwierdziła jego dziedziczną własność młyna dokumentem z 25 września 1747 roku. Zobowiązania i prawa młynarza, zawarte w tej starej umowie, rzucają interesujące światło na warunki tamtych czasów. Poniższe punkty zasługują na naszą szczególną uwagę:

1. Coroczny podatek gruntowy wynosi 36 talarów.

Jeżeli młyn ma mniej wody, przez co nie można mielić przez cały rok, wtedy podatek wynosi 12 guldenów.

2. Pański stód ma być mielony przede wszystkim innym, jak tylko zostanie dostarczony do młyna. Młynarz otrzyma za to co roku 15 garnców piwa.

3. Młynarz ma corocznie dostarczyć do majątku 5 wrocławskich ćwierci kaszy, w tym celu dziedzic dostarczy mu jęczmienia dobrej jakości. W zamian majątek zapewni transport, jeżeli do młyna będzie należało dostarczyć nowy kamień młyński. Za sam kamień musi jednak zapłacić młynarz.



Otmęcki młyn na mapie z 1825 roku, kilka lat po ślubie córki młynarza Koziółka z nauczycielem Gottschalkiem. Młyn Koziółków znajduje się na lewym skraju mapy.

4. Staw młyński jest własnością młynarza. Właściciel majątku ma jednak prawo go zarybiać, a młynarz musi tak długo zatrzymywać w nim ryby, aż nadejdzie czas ich odłowu. Przy tym młynarz może tam hodować również własne ryby, jednak pod żadnym pozorem nie mogą to być szczupaki, jeśli w akwenu znajdują się pańskie karpie. Gdyby doszło do sytuacji, w której w stawie znajdują się ryby należące do majątku, a staw zostanie uszkodzony, to w tym pojedynczym przypadku pan ma obowiązek odbudować staw z młynarzem po połowie. W innej sytuacji młynarz sam musi odbudować staw.

5. Młynarz ma prawo pozyskiwać potrzebne drewno opałowe z pańskich lasów. Musi jednak za każdym razem odpowiednio zgłaszać taką potrzebę, żeby było

mu właściwie przydzielane. Przy tym nie może zabrać innego drewna, niż to, które już leży albo chrustu. Ścinanie drzew jest zakazane pod groźbą kary. W razie konieczności całkowitego odbudowania młyna, majątek za darmo udostępnia pnie, nie dostarcza jednak materiały do napraw.

6. Swoje zwierzęta młynarz może wypasać aż do dołu Otmętu, tak jak robili to jego przodkowie.

7. Młynarz płaci królewskie podatki w takich samych kwotach jak półkmięć w Otmęciu. Poza tym jest zwolniony z wszelkich zobowiązań. On sam jak i jego

potomkowie zwolnieni są z dziedzicznego poddaństwa.

Po śmierci baronowej Engelburg von Larisch w 1751 roku, także nowy właściciel majątku, baron Karl Josef von Larisch, był przychylnie nastawiony wobec młyna. W 1764 roku wydał nowy dokument. Na jego mocy otmęcki młynarz Johann Koziółek zakupił stary nurt Odry, nazywany Przerwą, jak również tak zwane „Jeziorko”, wraz z rosnącymi na brzegach drzewami i krzewami z wyjątkiem starych dębów, włącznie z prawem łowienia ryb, za kwotę 100 guldenów. Przy każdej zmianie właściciela majątek miał dodatkowo otrzymać 4 talary, pewną ilość ryb oraz podatek od dziedziczenia w wysokości 10 procent. Ostatni wolny młynarz z Otmętu, Mikołaj Koziółek,

doczekał się dwóch córek, ale żadnego męskiego potomka. Obie wyszły za mąż, starsza za nauczyciela Andreasa Gottschalka z Otmętu, a młodsza Róża, wbrew woli ojca, za mężczyznę z Wysokiej. Mikołaj Koziółek przez 34 lata był w posiadaniu ojcowizny. W 1820 roku sprzedał rodzinny majątek, otmęcki młyn, właścicielowi młyna Antonowi Goldmanowi z Obrowca.

O Róży z Przerwy

„100 lat temu dwie córki młynarza z Otmętu znane były w całej okolicy. Młodsza z nich, Róża, uznawana była przez miejscowych kawalerów jako wdzięczniej-

potajemnie porozumiał się z Różą. Dumni rodzice panny myśleli jednak inaczej – ta miała stanąć na ślubnym kobiercu z „rektorem” i basta. Nadszedł ślubny poranek i powóz zatrzymał się przed drzwiami. Pan młody i liczni goście czekali na nią, ta jednak nie pokazała się. Zniknęła, uciekła, zostawiając cały dom w konsternacji. Mocno rozczarowany ojciec niedosłej pani młodej bez dłuższego zastanowienia zaproponował po prostu swoją starszą córkę. Obojgu takie rozwiązanie jawiło się jako do przyjęcia – zarówno panu młodemu, który wreszcie doczekałby się małżonki, jak i „nowej” pani młodej, która też czuła pociąg do „rektora”. W ten sposób ślub ostatecznie doszedł do skutku, chociaż z zapasową panią młodą. Nauczyciel Gottschalk i jego żona żyli długo i szczęśliwie. Otoczeni gromadką dorastających dzieci dożyli słusznego wieku. Gottschalk zmarł w Otmęciu w 1853 roku, szanowany przez mieszkańców gminy i parafii.

W przeciwieństwie do nich Róża z Przerwy nie odnalazła swego szczęścia. Jej małżeństwo z wybrankiem z Wysokiej znalazło tragiczny finał. Jej mąż okazał się gburem i pijakiem. Była ofiarą znęcania się i zmarła w stosunkowo młodym wieku.

Mniej więcej w tym czasie otmęckie dobra zostały zakupione przez hotelarza Wilhelma Tesche z Wrocławia, po tym jak ten sprzedał swój hotel „de Pologne” położony przy wrocławskiej ulicy Biskupiej. Mimo że ten nie był Górnoślazakiem, starał się poznać mieszkańców Otmętu i utrzymywał z nimi żywe kontakty. W ten sposób poznał okolicę, stając się jednym z najlepiej opisujących życie na Górnym Śląsku pisarzy.

Życiu Wilhelma Tesche towarzyszył ponury cień. Zakup dóbr ziemskich wpędził go w długi i uwikłał go w długie i kosztowne procesy. Jego żona Johanna była córką berlińskiego kupca i fabrykanta Gottfrieda Gochta. Posiadała wcześniej dobra w Grabowni Wielkiej pod

Oleśnicą oraz w Komarnie pod Jelenią Górą. Działania wojenne i inne nieszczęścia zmusiły ją do sprzedaży posiadłości. Kupno Otmętu nastąpiło w 1828 roku. Tesche nie potrafił jednak utrzymać się w Otmęciu. W 1833 roku pozostawił miejscowe dobra swojej żonie za 70 420 talarów. Jego wierzyciele zwalczali jednak tę umowę, twierdząc że została zawarta jedynie pozornie. Było to początkiem wieloletnich procesów. Wreszcie w 1838 roku Johanna Tesche otrzymała wyrok. Decyzja sądu zapadła na jej korzyść, ponieważ ówczesny otmęcki urzędnik Froedel zeznał, że właściciel w 1833 roku przekazał otmęckie dobra swej małżonce przez publiczne przekazanie kluczy przed zebraniem sądem wiejskim, co zostało również potwierdzone umową. Mimo tego pani Tesche nie dysponowała pełnią praw do Otmętu. Dobra znalazły się pod kontrolą sądową. Nadzór sądowy sprawował sędzia miejski Porsch z Krapkowic. W 1839 roku odbyła się publiczna licytacja otmęckiego majątku. W ten sposób rodzina Tesche ostatecznie utraciła swoje dobra.

O ile Wilhelm Tesche na rolnictwie nie znał się wcale, o tyle bardzo zręcznie władał piórem. Redagował pisma ulotne i broszury, w których przede wszystkim rzucał światło na trud i uciążliwość ówczesnych postępowań sądowych. Zarzucano mu, że sprzedawał sfałszowane listy zastawne. Został uznany za winnego i skazany na pobyt w twierdzy, który odbył w Koźlu pomiędzy 1836 a 1843 rokiem.

W 1846 roku w Lipsku został wydany zbiór jego tekstów „Obrazy ze Śląska”. Pierwsza część nosiła tytuł „Róża z Przerwy”. Powieść została przez niego napisana w czasie odsiadki i przedstawiała losy młynarżówny z Otmętu.”

Na podstawie „Die Przerwa-Mühle”, Ernst Mücke, „Aus dem Chelmer Lande”, nr. 6/1925 oraz „Die Rose von Przerwa”, Ernst Mücke, „Aus dem Chelmer Lande”, nr. 7/1927

Nasi najmłodszy milusińscy - nasi przyszli Czytelnicy



Lena Zok
z Łowkovic
ur.11.06.2025 r.
córka Michaeli i Szczepana
waga 3705 g, wzrost 57 cm



Klara Palichleb
z Nysy
ur.13.06.2025 r.
córka Natalii i Oliwiera
waga 3725 g, wzrost 56 cm



Aleksander Lepich
z Dąbrowki Górnej
ur.12.06.2025 r.
syn Katarzyny i Waldemara
waga 3995 g, wzrost 57 cm



Marcelina Ilczuk
z Pietnej
ur.12.06.2025 r.
córka Sandry i Pawła
waga 3575 g, wzrost 54 cm



Michalina Furdyna
z Dobrej
ur.18.06.2025 r.
córka Magdaleny i Mateusza
waga 3115 g, wzrost 52 cm



Wiktoria Wilde
z Białej
ur. 17.06.2025 r.
córka Darii i Marcina
waga 3785 g, wzrost 54 cm



Feliks Jastrzębski
z Opola
ur. 18.06.2025 r.
syn Marty i Rafała
waga 3125 g, wzrost 55 cm



Jan Kinder
z Zimnic Małych
ur. 17.06.2025 r.
syn Darii i Łukasza
waga 3695 g, wzrost 57 cm

USŁUGI REMONTOWO - BUDOWLANE

Marek Bekiesz
tel. 697 156 736
796 208 779
www.mabekiesz.pl

- docieplenia budynków
- malowanie elewacji
- wykończenia wnętrz

MEDIA SERWIS

Naprawy domowe:
- telewizorów, anten satelitarnych i naziemnych
- laptopów, tabletów i nawigacji
- montaż anten satelitarnych i naziemnych.

Malnia, ul. Opolska 22,
tel. 467 17 43,
kom. 604 782 443

DZIDZIUŚ MIESIĄCA TYGODNIKA Krapkowickiego

Imię i nazwisko dziecka

Wykonaj za 30kt.

Imię, nazwisko i nr telefonu głosującego

DRAKAart, DANTEL, SAMED, POWIAT KRAPKOWICKI, MIASTO OPOLSKIE, GMINA KRAPKOWICE, GMINA WIECZNYMIĘŚCIE

Nie ma obowiązku podawania danych osobowych głosującego, tylko oryginalne kupony będą brane pod uwagę.

Kiosk Numerek

- Lotto, Ksero
- Naprawa obuwia
- Dorabianie kluczy
- Punkt pralni chemicznej

Rynek 21,
Krapkowice
tel. 504 120 772

Moldom
USŁUGI BUDOWLANE

www.moldom.pl

Muc Marcin
Kosorowice
ul. Borowa 18
moldom@o2.pl

- Roboty ziemne
- Usługi wyburzeniowe
- Prace wykończeniowe
- Kafelkowanie
- Usługi sprzętowe
- Budowa domów pod klucz
- Usługi żelbetowe
- Przebudowy i remonty budynków
- Ocieplanie budynków
- Malowanie wnętrz i elewacji
- Usługi zbrojarskie

IMEX PIECHOTA
I Sp. z o.o. sp. k.
DOSTARCZAMY CIEPŁO DO TWOJEGO DOMU
WWW.IMEXPIECHOTA.EU

**...BO PELLETT
POCHODZI Z NATURY**

EN plus A1
ISO 17225-2
PL 341

OPOLE UL. PORTOWA 7 TEL. 77 454 31 41 / 77 474 60 60

Postscriptum Michała Mandoli



FELIETON

La dolce vita, cz. III

Zwiedzanie Rzymu to czysta przyjemność. Na pewno sporym udogodnieniem w tej kwestii jest dobrze funkcjonująca komunikacja zbiorowa – pociągi, metro, tramwaje i autobusy. Warto z tych możliwości skorzystać. Można wykupić bilet nawet na kilka dni, dzięki czemu łatwo przedostać się z jednego krańca miasta do drugiego, a nawet nad morze. Ale o tym później.

Metro to najlepszy środek transportu w Wiecznym Mieście. Owszem, jest brudne i trochę zaniedbane, trzeba też uważać na kieszonkowców, ale mimo wszystko - jest to ogromne udogodnienie dla turystów. A co warto zobaczyć? Ano bardzo wiele.

Zostawmy kościoły. Na mnie największe wrażenie wciąż robi Fontanna Di Trevi. Rozmach tego wodotrysku, dbałość o każdy detal oraz połączenie mitologicznych rzeźb z systemem akweduktu po prostu zwala z nóg. Istna ekstaza. I gdyby nie potworne tłumy w ciągu dnia, to można by tam było przesiadywać całymi godzinami i po prostu się gapić. Dlatego warto udać się w to miejsce późnym wieczorem lub nocą, gdy świeci pustkami.

Koniecznym jest też wejść do Panteonu, świątyni ufundowanej przez cesarza Hadriana. Może zabrzmi to nieco kolokwialnie, ale naprawdę trudno uwierzyć, że ta świątynia z Pola Marsowego jest... aż tak stara. I naprawdę warto wydać 5 euro, żeby wejść do środka i zobaczyć to fenomenalne wnętrze. A co w nim? Ano słynna kopuła z dziurą oraz doczesne szczątki Wiktora Emanuela II, ojca narodu włoskiego. Dobre wrażenia gwarantowane.

Skoro już o starożytności mowa, no to warto przyrzeć się detalom architektury z tamtych lat. W tej kwestii na myśl przychodzi przede wszystkim Koloseum, Forum Romanum i łuki tryumfalne, które nie tylko stanowiły o świetności Rzymu z przełomu er, ale jednocześnie prezentowały potencjał architektoniczny, drzemiący w starożytnych inżynierach-architektach. Mimo że dziś mówimy o ruinach, wciąż zauważalna jest zasada symetrii. Same zaś budowle w latach świetności były monumentalne i pełne przepychu, charakteryzujące się wielością elementów czysto dekoracyjnych. Trzeba pamiętać, że starożytna architektura rzymska różni się od greckiej, chociażby z uwagi na przewagę obiektów świeckich, ale nie o tym dziś mowa.

Będąc w Rzymie obowiązkowo trzeba skierować swoje kroki na plac Wenecki. Wiadomo, pomnik Wiktora Emanuela II w Rzymie widoczny jest z wielu części miasta, ale z bliska jeszcze lepiej widać jego detale – konny posąg władcy narodu, grób nieznanego żołnierza no i kolumnadę w korynckim porządku. Gabaryt tego gmachu robi wrażenie. Wystarczy stać i podziwiać – najlepiej z lodami w rękę.

Do tłumnie odwiedzanych miejsc na mapie Rzymu na pewno zalicza się słynne Schody Hiszpańskie. Odbywają się na nich coroczne pokazy mody a wiosną zdobi je kwiatowa dekoracja. Z tego też powodu w tym interiorze nie brakuje licznych domów mody najznamienitszych projektantów z całego świata. Tuż obok znajduje się fontanna Barcaccia, zasilana tym samym akweduktem co wodotrysk Di Trevi. Również okazały zabytek.

Na koniec warto udać się na Zatybrze. To część miasta położona na prawym, zachodnim, brzegu Tybru. W czasach starożytnych była zamieszkiwana przez najuboższych, a dziś stała się tętniącym sercem życia nocnego. Liczne bary, restauracje idealnie wkomponowały się w nieco nadgrzowaną zębem czasu architekturę. Wspaniale jest tam, sięść w jakieś klimatycznej knajpce, zamówić dobre domowe wino, zjeść włoską kolację i rozkoszować się tym, co dał los. Szczerze powiedziawszy dzielnicą tą nieco przypomina mi krakowski Kazimierz – ma swój urok z dawnych lat, jakby zatrzymał się w nim czas.

A jeżeli już w Rzymie wszystko zwiedzicie i chcecie odpocząć od gwaru miasta, to wystarczy przesiąść się z jednej linii metra w drugą i w jakąś godzinę dojechać nad morze do Ostii. Serio, warto. Znajdziemy tam piękne, piaszczyste plaże, dobre knajpki i smaczne wino. Nic dodać, nic ująć. Tylko leżeć i opałać się. Takie Włochy pełną gębą.

Dudek i Probierz zagrali w Kamieniu Śląskim

Karolinka Golf Park w Kamieniu Śląskim gościła uczestników XXIII Mistrzostw Polski seniorów w golfie przeznaczonych dla amatorów powyżej 50. roku życia. Dwa medale w imprezie zdobył znany z boisk piłkarskich, były reprezentacyjny bramkarz Jerzy Dudek. Debiut w zawodach organizowanych pod egidą Polskiego Związku Golfa zaliczył niedawny selekcjoner futbolowej kadry, Michał Probierz.

Walka o medale krajowego czempionatu toczyła się przez trzy dni, ale o tym w jakiej kolejności zawodnicy staną „na pudle” zdecydowała dopiero dogrywka. Trzykrotne przejście 18 dołków nie przyniosło rezultatu, bo identyczny rezultat osiągnęła trójka graczy: Peter Astrom ze Szwecji, Joe Smith z Anglii i Jerzy Dudek, który nie tak dawno został nominowany na kapitana golfowej reprezentacji amatorów na wrześniowe Mistrzostwa Europy w Austrii. W dogrywce najlepszym okazał się Astrom, przed Smithem i Dudkiem. Ten ostatni, który jako golfista reprezentuje Kraków Valley G&CC, oprócz brązowego krążka w klasyfikacji międzynarodowej zdobył również złoto w rywalizacji krajowej. To kolejne medale imprezy mistrzowskiej dla Dudka. W maju wywalczył on srebro MP match play seniorów, a wcześniej do kolekcji sportowych trofeów dokładał medale klubowych mistrzostw Polski.

– Podchodząc do rywalizacji, czy to w piłce czy golfie zawsze chcę wygrać. Dzisiaj mamy nie byle jakie zawody, bo rangi mistrzostw Polski, a mnie osobiście taka presja pomaga. Potrafię jednak w miarę kontrolować emocje, bo golf to dyscypli-



Jerzy Dudek w międzynarodowej obsadzie mistrzostw Polski zajął 3. Miejsce.

na sportu niewytłumaczalna. Raz nam idzie i nie jesteśmy w stanie wytłumaczyć dlaczego tak się dzieje, a gdy nie idzie też nie potrafimy tego wyjaśnić – zauważał triumfator Ligi Mistrzów z 2005 roku w barwach „The Reds”. Dudek przyznaje, że jeszcze parę lat temu nie uwierzyłby, że będzie pasjonował się golfem. – Od momentu kiedy zacząłem grać w golfa codziennie dziękuję Bogu, że tak się stało. Raz, że to wspaniała dyscyplina sportu, a to co mi się w niej najbardziej podoba to otaczająca nas natura. Ta dyscyplina jest połączeniem rywalizacji i spokoju, czyli tego czego nam, byłym sportowcom bardzo potrzeba – dodawał.

Miłość do golfa 60-krotnemu reprezentantowi Polski w futbolu objawiła się dosyć niespodziewanie,

jeszcze podczas pobytu w Liverpoolu. – Mieszkalem w Anglii obok pola golfowego tak sławnego jak stadiony Santiago Bernabeu, czy Anfield Road. Nigdy tam nie grałem, mimo że otrzymywałem bardzo dużo zaproszeń. Tuż przed wyprawą z Liverpoolu przez przypadek znalazłem w swoim ogrodzie kij golfowy, pamiętam że była to „siódemka żelazo”. Zacząłem nim odbijać jakieś papierki, a widzący to mój ogrodnik podszedł do mnie mówiąc, że mam ciekawy „swing” (techniczny ruch w golfie – przyp.red.) i czy nie chciałbym zobaczyć jak wygląda pole golfowe. Wybrałem się i tak już zostało. Po wyjeździe do Madrytu zacząłem próbować grać w golfa, a po roku prób znalazłem nauczyciela i potem już poszło.

To bardzo wciągająca gra, a tym co dodatkowo przyciąga to turystyka golfowa. Na całym świecie jest wiele wspaniałych pól golfowych. W Kamieniu Śląskim mamy tego przykład, bo Karolinka Golf Park to przepiękny krajobraz, który przypomina mi słynną Augustę w Stanach Zjednoczonych. Mamy tu wysokie sosny, duże fairwaye (obszary krótko skoszonej trawy – przyp.red.), czyli niezwykle malownicze tereny. Jeszcze może parę detali brakuje, ale naprawdę jest to bardzo ładne pole – komplementuje obiekt w Kamieniu Śląskim.

W świecie futbolu Jerzy Dudek nie jest wyjątkiem jeśli chodzi o zamiłowanie do golfa, bo wśród jego obecnych konkurentów wymienić można nazwiska byłych gwiazd piłki nożnej takich jak: Robbie Fowler (Liverpool, Manchester City), Andriej Szewczenko (Dynamo Kijów, AC Milan, Chelsea), John Terry (Chelsea, Aston Villa), Vladimir Smicer (Slavia Praga, Liverpool, Bordeaux), Patrick Berger (Borussia Dortmund, Liverpool, Slavia Praga) czy Gareth Bale (Southampton, Tottenham, Real Madryt). – Kiedy z kolegami jesteśmy zapraszani na pokazowe, czy charytatywne mecze piłkarskie to negocjacje rozpoczynamy najpierw od tego kiedy będzie golf, a dopiero potem kiedy będzie piłka – śmieje się Dudek. – Z tego grona golfistów, którego najchętniej zaprosiłbym do gry w Polsce byłby chyba Bale. Gareth ma przy swoim

domu zrobione cztery dołki, więc ma gdzie trenować. Z pewnością odnalazłby się tutaj w Karolinie – zauważa.

Debiut w imprezie rangi krajowej zaliczył niedawny selekcjoner reprezentacji Polski, Michał Probierz, który przygodę z golfem rozpoczął niedawno, bo 2,5 roku temu. – Startuję w tych mistrzostwach w formie zabawowej, bo szans na jakiś dobry wynik, nie ma co ukrywać, nie mam żadnych. Najważniejsza w tym wszystkim jest rywalizacja i możliwość sprawdzenia się z dobrymi zawodnikami. Kilka razy grałem z Jurkiem Dudkiem i wiem, że jest dzisiaj faworytem. Na

więcej frajdy i wciaga. Każdy sport, czy to piłka nożna czy golf może sprawić przyjemność. Ja się golfem bawię, a Jurek gra profesjonalnie i tego mu gratuluję. Będę chętnie startował w mistrzostwach Polski, o ile uda mi się do nich kwalifikować. Nie mam jednak medalowych aspiracji. Z pierwszego startu w mistrzostwach Polski jestem zadowolony. Dla mnie najważniejsze było to, że mogłem się przejść tych kilka kilometrów, pograć, popatrzeć na lepszych zawodników, a przede wszystkim odpocząć psychicznie na świeżym powietrzu. To jest zupełnie coś innego niż gra towarzyska. Mimo rywalizacji panowała tu faj-



Michał Probierz zadebiutował w golfowej imprezie rangi krajowej.

pewno powalczy o zwycięstwo – mówił przed startem zawodów były trener kadry. – Jestem członkiem klubu Karolinka Golf Park i muszę powiedzieć, że prowadzą go profesjonaliści. Fajna atmosfera i możliwość poznawania fajnych ludzi jest to co bardzo sobie chwalę. Obiekt w Kamieniu Śląskim to fenomenalny ośrodek połączony ze sobą z różnych stron z niedawno wybudowaną „dziewiątką”, która dodaje uroku. Zapraszam wszystkich do gry w golfa tutaj, bo już samo przejście przez pole stanowi fajną formę relaksu. Jak połąknałem bakcyła do gry w golfa? Kiedy po raz pierwszy spróbowałem, przyznam, że nie do końca mi się to spodobało. Byłem wtedy młodszy, a dzisiaj żałuję, że nie przeciągnąłem wtedy tego trochę dłużej, bo jak się trafia w piłeczkę coraz celniej to przynosi to coraz

na atmosfera, a turniej był naprawdę profesjonalnie zorganizowany - podsumował Michał Probierz, który pierwszego dnia wykonał 107, a drugiego 96 uderzeń w mistrzostwach.

Zadowolony z warunków panujących podczas imprezy nie krył Paweł Wyrzykowski, wiceprezes zarządu Polskiego Związku Golfa. – Cieszymy się, że tutaj jesteśmy. Kamień Śląski to jest mała miejscowość, ale widać jak tutaj te dwie duże aranżacje, bo obok pola golfowego jest też tor Silesia Ring, przyczyniają się do rozwoju tej miejscowości i całej gminy. Widać bardzo dużą symbiozę walorów turystyczno-sportowych i zadowolenie mieszkańców, którzy mają bardzo ciekawą perspektywę rozwoju.

(raul)

667-467-164

ENERGIA FITNESS

DRUKUJEMY NA ŚCIANACH

NARZEKAJ, POD GÓRĘ, O ZMIERZASZ NA SZCZYT

www.partner-projekt.pl

PARTNER-PROJEKT

CHOROBY ŻYL I TĘTNIC

lek. med. Zbigniew Ludewicz
SPECJALISTA CHIRURG

żyłaki, pajęczki żyłne
leczenie nieoperacyjne
skleroterapia, minifibectomia

owrzodzenia podudzi
trudno gojące się rany
niedokrwienie kończyn

Komprachcice
ul. Skowronkowa 4
Rejestracja:
500 292 399

Piłka nożna – baraże o IV ligę

Czwarta liga nie dla Gogolina

Nie udał się rewanż piłkarzom MKS-u Gogolin w barażowej rywalizacji, której stawką był awans do BS IV ligi. W spotkaniu numer dwa lepszymi okazali się futboliści OKS-u Olesno i to oni od przyszłego sezonu zagrają w seniorskiej elicie Opolszczyzny.

Przy Kasztanowej gogolinianie kilka dni wcześniej wygrali co prawda 2-1, ale wiadomym było, że oleśnianie przed własną publicznością będą zdecydowanie groźniejsi. Przemawiały za tym choćby statystyki sezonu zasadniczego, z których wynikało że OKS nie przegrał żadnego z piętnastu domowych spotkań, notując przy tym dwanaście zwycięstw i trzy remisy. Własne boisko było również atutem środowego starcia z Gogolinem. Jednobramkową stratę gospodarze zdołali odrobić już do przerwy, a stało się to w 37. minucie za sprawą Dominika Flaka. Po godzinie gry miejscowi mieli już przewagę dwóch trafień,



Po bardzo dobrym sezonie piłkarzom MKS-u Gogolin nie udało się wywalczyć awansu do IV ligi w barażach.

bo między słupki bramki strzeżonej przez Dawida Stascha celnie przymierzył Michał Bienias. Kiedy w 85. minucie na 3-0 podwyższył Jakub Olszok było praktycznie „po herbacie”. Co prawda w doliczonym

czasie gry na listę strzelców w szeregach gogolinian wpisał się dopiero co wprowadzony Natan Gruszka, ale odpowiedź przeciwnika była niemal natychmiastowa i Oliver Kalus „zamknął mecz” golem na 4-1. Kibice,

Protokół:

OKS Olesno - MKS Gogolin 4-1 (1-0)

1-0 Flak-37., 2-0 Bienias-61., 3-0 Olszok-85., 3-1 Gruszka-90+1., 4-1 Kalus-90+5.

MKS Gogolin: Stasch – Nowak (90. Gruszka), Mrosek (65. Konopka), Lenart (62. Orłowski), Pustułka, Kapica, Prefeta, Zagożdżon (72. Klama), Krumpietz (90. Guzowski), Mizielski, Wacław. Trener: Adam Sobek.

Żółte kartki: Nowak.

którzy po brzegi wypełnili trybuny stadionu w Oleśnie mogli więc świętować, po dwóch latach „banicji” powrót swoich pupili w szeregi czwartoligowców.

- Olesno było od nas lepsze na boisku i zasłużyło na awans – „nie owijał w bawełnę” Tymoteusz Mizielski. - Mecz być może inaczej by się potoczył, gdybyśmy wykorzystali stworzone okazje. Poza tym trochę przypadku było przy stracie jednej z bramek, gdy nasz obrońca próbował wybić piłkę, lecz trafił prosto w „jadącego” na wślizgu napastnika

gospodarzy i w efekcie futbolówka wpadła do naszej siatki. Nie mieliśmy też szczęścia, gdy trafiłem w słupek, a w paru przypadkach zabrakło nam zimnej krwi, by skończyć akcją golem. Dla młodych zawodników Gogolina to była dobra lekcja futbolu, dzięki której nabiorą doświadczenia. Teraz czas na trochę odpoczynku, a za rok mam nadzieję znowu powalczymy – podkreślał Mizielski.

(raul)

Gabinet stomatologiczny
Otmęt ul. Hotelowa 4
Rejestracja:
Tel. 77 543 13 76
Kom. 506 580 183
Sobota od 9.00 do 14.00

Zapasy

Powalczyły i pozwiedzały



Ekipa z Gogolina poza rywalizacją sportową mogła także pozwiedzać piękną okolicę.

Zapaśniczki ZKS-u Gogolin uczestniczyły w czwartej edycji Dolnośląskiej Ligi w zapasach kobiet w komplecie zajmując medalowe lokaty. W imprezie, która odbywała się w Boguszkowie-Gorcach złote medale wywalczyły Ewa Maciejuk i Justyna Jaworska, a stopień niżej na podium stanęła Tatiana Bulińska. Po brąz sięgnęły z kolei Maja Jurgielewicz, Judyta Andrejczuk, Kamila Janoszka, Agata Jozsko oraz Klaudia Walicka. Ostatni dzień pobytu na dolnośląskiej ziemi był dla podopiecznych trenera Lucjana Ziemby okazją do zwiedzenia malowniczego Zamku Książ.

(raul)

Futsal

Powspominali halówkę



W takim oto składzie Hestia „wybiegła” na wspomnieniowe spotkanie w plenerze.

W lutym Hestia triumfowała w Lidze Futsal Tygodnika Krapkowickiego, ale świętowanie sukcesu gracze świeżo upieczonego mistrza odłożyli do... lata. W miniony weekend zawodnicy najdłuższej grającego zespołu w tych rozgrywkach spotkali się, by wrócić wspomnieniami do futbolowych zmagania pod dachem.

(raul)

Z nami skutecznie poprowadzisz firmę z dowolnego miejsca na świecie!

Planujesz założyć firmę i szukasz adresu? Może chcesz zmienić adres swojej firmy a nie masz lokalu? A może preferujesz pracę zdalną i zależy Ci na atrakcyjnej i wiarygodnej lokalizacji dla Twojej firmy? Wirtualne biuro jest stworzone właśnie dla Ciebie!

Skontaktuj się z nami:
tel. 797 797 929
e-mail: info@prosperita24.eu
www.wirtualnaprosperita.pl
fb.com/wirtualnebiurogogolin

Wirtualne Biuro Prosperita
47-320 Gogolin, ul. Malińska 1

OPTYKAN  **FIRMA RODZINNA**
od 1990 roku
SROKA

KRAPKOWICE
ul. Opolska 4
(DWORZEC PKS)
tel. 77 466 53 59,
532 531 902

KRAPKOWICE
ul. Damrota 4
(OTMĘT)
tel. 532 998 102

ZDZIESZOWIECE
ul. Chrobrego 3
(koło PEPCO)
tel. 880 33 11 13

OKULISTA • OPTOMETRYSTA
BADANIE WZROKU 5 DNI W TYGODNIU

TRANS-PEL Piotr Pelka
tel. 77 466 01 04
602 652 713
e-mail: transpel.walce@gmail.com



Usługi Transportowo-Rozładunkowe

- OPAŁ (węgiel, groszek, drewno opałowe, PELLET)
- Materiały budowlane
- Skup złomu
- Pasze, koncentraty, superkoncentraty, premiksy
- Materiały do suchej zabudowy wewnątrz
- Usługi ważenia samochodów 1-60 ton
- Nawozy pełny asortyment

Walce, ul. Zamkowa 10

26 LIPCA 2025
V EDYCJA
WAKACYJNY KONCERT GWIAZD
MIŁY PAN • DEFIS • MENELAOS • SKOLIM • TOPKY • OSKARO

BOYS 35 lat na scenie
TEMPTATION
TANCERZE NITKOWSKIEJ

BILETY DOSTĘPNE NA: bil@tyna.pl

OPOLE › AMFITEATR NCPP › 18:30

Patronat medialny: **TYGODNIK Krapkowicki** **TYGODNIK Ziemi Opolskiej**

HURTOWNIA
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
ORAZ POKRYĆ DACHOWYCH **MAKRUS**

Posiadamy bogaty asortyment produktów takich jak:

MATERIAŁY ŚCIENNE Błoczeki silikatowe, Pustaki ceramiczne, Stropy, Nadproża, Błoczeki betonowe.	CHEMIA BUDOWLANA Wapno, Cement, Kleje i Fugi, Zaprawy, Farby.	SUCHA ZABUDOWA Płyta KG, Profile, Drewno Konstrukcyjne, Płyty OSB, Sufity Armstrong.
MATERIAŁY TERMOIZOLACYJNE Styropiany, Wełna mineralna.	SYSTEMY DOCIEPLEŃ Styropian, kleje, tynki, Elementy dekoracyjne, Mieszalnik tynków i farb od ręki.	POKRYCIA DACHOWE Dachówki ceramiczne, Papy termozgrzewane i tradycyjne, Blachodachówki, Rynny.

makrus@makrus.pl tel. 506 018 624 wojciechkecht@makrus.pl tel. 506 018 623
lub odwiedź nas osobiście:
Krapkowice-Otmęt Czynne: Pn. – Pt. 7:00 – 17:00 www.makrus.pl
ul. ks. Koziółka 2 Sobota 8:00 – 13:00
WSZYSTKO, CZEGO POTRZEBUJESZ W JEDNYM MIEJSCU!

JAKOŚĆ - WYTRZYMAŁOŚĆ - PRECYZJA

EXTREME TOOLS

W NASZEJ OFERCIE:

- TARCZA TURBO
- TARCZA SEGMENTOWA
- WYCISKACZE DO SILIKONU
- PISTOLET DO PIANY
- OTWORNICE DO DREWNA

WWW.EXTREMETOOLS.PL

Z tym kuponem rabat **-10%** na cały asortyment dostępny w sklepie